



POLSKA

Donald Tusk zlekceważył pacjentów. List 150 organizacji bez odpowiedzi

Na apel, który organizacje pacjenckie skierowały bezpośrednio do premiera, ten nie odpowiedział. Zamiast tego polecił odpowiedzieć na zamieszczone w apelu postulaty resortowi zdrowia. „Odpowiedź nie odpowiada na żadne pytanie” – informuje Onkofundacja Alivia, jeden z sygnatariuszy apelu. **s.5**

codziennie

**Gazeta
Polska**



WYBÓR MIĘDZY PIS A DZIAŁALNOŚCIĄ W STOWARZYSZENIU ROZWÓJ PLUS

Koniec gry w PiS. Dziś zapadną decyzje, które przesądzą o przyszłości partii

Członkowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mają czas do końca dnia, by zdecydować, czy pozostają w partii i rezygnują z aktywności w stowarzyszeniach o charakterze politycznym, czy wybierają dalszą działalność poza jej strukturami. – Z pewnością prezes Jarosław Kaczyński będzie chciał doprowadzić do ostatecznego zamknięcia sprawy. Zaraz rozpocznie się kampania wyborcza i wówczas wysyłanie sygnału do wyborców, że prawica zajmuje się sama sobą, byłoby skrajnie destrukcyjne – mówi prof. Mieczysław Ryba.

Czwartek

foto: Tomasz Jedrzejewski

s.3

POLSKA

Czarna lista nowej KRS

Krajowa Rada Sądownictwa w nowym składzie próbuje zablokować awans sędziów, których uchwały nominacyjne przygotowała rada poprzedniej kadencji. Wysłano już nawet pismo do Kancelarii Prezydenta z prośbą o „wypożyczenie akt”. Chodzi o 23 sędziów różnego szczebla z całej Polski. **s.4**

POLSKA

Afera w Toruniu. Rezydenci oczekują działań

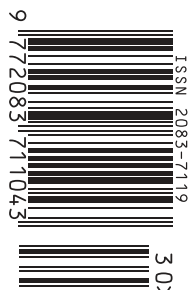
O objęcie szczególnym nadzorem funkcjonowania Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu oraz o „przeprowadzenie niezależnej kontroli” apeluje w oficjalnym piśmie do marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Calbectkiego Porozumienie Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. **s.5**



POLSKA

Tusk wywoływany do tablicy w sprawie niedźwiedzi

Po głośnym przypadku śmierci kobiety w gminie Bukowsko poseł Bartosz Romowicz podjął interwencję poselską w sprawie zagrożenia mieszkańców Bieszczad przez niedźwiedzie. W odpowiedzi na swoje pismo usłyszał, że nie jest to sprawa GDOŚ, bo za zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom odpowiada samorządy. Problem jednak jest taki, że to ta instytucja blokuje odstrzał, o który wnioskuje lokalni wójtowie. **s.6**





Ryszard Kukliński
(1930–2004) pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, słynny agent wywiadu CIA
o ps. „Jack Strong” i „Mewa”

\\ Miłość żąda ofiary i wierności, wierności dla jednego Boga i jednej, jedynej ojczyzny:
Polski. \\



POGODA

Czwartek 23.07 Przejścia

WSCHÓD słońca 04:43 ZACHÓD słońca 20:41

Imieniny obchodzą: Apolinaria, Apolinary, Bogna, Bolesław, Brygida, Jan, Joanna, Kasjan, Krystyn, Lena, Liboriusz, Olimpiusz, Romula, Wiktor, Zelisław, Zelisława

Gdańsk	18°C	14°C
Katowice	18°C	13°C
Łódź	15°C	13°C
Warszawa	18°C	15°C
Lublin	19°C	12°C
Kraków	18°C	12°C
Poznań	18°C	14°C
Wrocław	20°C	15°C

Piątek 24.07 Przejścia

WSCHÓD słońca 04:45 ZACHÓD słońca 20:39

Imieniny obchodzą: Augustyn, Głęb, Kinga, Krystyna, Krzesimir, Kunegunda, Olga, Sarbeliusz, Segolena, Wojciecha, Zyglinia

Gdańsk	21°C	15°C
Katowice	22°C	16°C
Łódź	21°C	17°C
Warszawa	21°C	15°C
Lublin	18°C	13°C
Kraków	20°C	12°C
Poznań	23°C	16°C
Wrocław	23°C	15°C

PAWEŁ RYBICKI

Ceny paliw? Radźcie sobie

Donald Tusk wydaje się wręcz oburzony, że Polacy domagają się reakcji na ponowny wzrost cen paliw. Już poprzednio wprowadzenie regulowanych cen paliw zostało tak naprawdę wymuszone na rządzie przez PiS. To Przemysław Czarnek zaproponował przecież projekt ustawy o obniżce cen paliw. Tusk najpierw nie chciał tego procedować, a w końcu udawał, że to jego pomysł. Obecnie sytuacja się powtarza. Ceny gwałtownie rosną, i to w wakacje, gdy wiele polskich rodzin podróżuje; na domiar premier opowiada, że nie zostaną wprowadzone rozwiązania przynoszące ulgę portfelom Polaków. Przy obecnych trendach można się spodziewać bardzo wysokich cen, te, które oglądamy na pylonach, to jeszcze nic. A koszt paliwa przekłada się wprost na inflację i ceny wielu produktów. Czy wówczas rząd Tuska nadal nie będzie reagował?

Rafał Zawistowski

Michał
Kuź

Nowe podziały

We wrześniu w Nowym Jorku na zgromadzeniu ONZ ma gościć premier Izraela Benjamin Netanjahu. Tymczasem nowy burmistrz miasta Zohran Mamdani zapowiedział, że podejmie kroki, aby zatrzymać go za zbrodnie wojenne; sprawdza teraz, czy może zlecić to metropolitalnej policji. Prezydent Donald Trump odparł, że liderowi Izraela absolutnie nic nie grozi. Czy jednak na pewno? Mamdani jest częścią szerszego trendu na Zachodzie, gdzie skrajna lewica idzie pod rękę z islamem. Prawica, jak Trump, wybiera raczej Izrael, podziwiając go za konserwatyzm i stawianie oporu islamowi. Wiele dzielnic Londynu, Brukseli i Berlina wygląda już bowiem jak Strefa Gazy. Polska jest pod tym względem nietypowa. Ktoś jak Grzegorz Braun byłby na Zachodzie możliwy tylko w wydaniu marksistowskim. Mamy nieco inną kulturę polityczną, a przede wszystkim to szczęście, że nie ma u nas dużych dzielnic muzułmańskich. Podział na islamolewicę i judeoprawactwo warto jednak sobie uświadamiać. Braunicy na Zachodzie nie znajdują bowiem zrozumienia ani u lewicy, ani u prawicy – może dlatego szukają przyjaciół raczej na Wschodzie.

Konrad
Wysocki

Zakładnicy rządu

77 proc. – w sondażach to nokaut, a nie chwilowa zadyszka, niegroźne zawahanie czy efekt sezonu ogórkowego. Tyle właśnie procent Polaków uważa, że rząd Donalda Tuska nie radzi sobie z aferami wokół służby zdrowia. Bo tych jest tyle, że za chwilę zabraknie palców u rąk, by je policzyć, a każdy kolejny dzień przynosi nowe. Ekpa rządząca dostała czerwoną kartkę nawet od własnego elektoratu. Przytoczone wyżej badanie United Surveys wskazuje, że aż 47 proc. wyborców koalencji uważa, iż rząd źle radzi sobie z rzeczonymi aferami. Z tego 37 proc. wskazało odpowiedź „raczej źle”, a 10 proc. – „zdecydowanie źle”. Tusk i jego przyboczni już dawno potwierdzili, że nie słuchają głosu suwerena. Złość w społeczeństwie narasta, bo afery w służbie zdrowia to zaledwie jedna z nitek gęstej pajęczyny afer, drożyźny, obietnic bez pokrycia i lekceważenia obywateli. Na końcu tego łańcucha zaniedbań nie stoi jednak statystyka czy sondażowy słupek, lecz człowiek – pacjent odsyłany z kwitkiem czy rodzina drżąca o zdrowie najbliższych. Społeczeństwo ma dość bycia zakładnikiem bezradności władzy, czego wspomniany sondaż jest najlepszym dowodem.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



CYTAT \ Ci urzędnicy, którzy ulegają presji, i ci prokuratorzy, czasem pseudoprokuratorzy, którzy ulegają presji Tuska i Żurka i szukają przestępstw tam, gdzie ich nie ma, a nie działają zgodnie z prawem, a nie ścigają przestępstw, które ewidentnie są – też będą rozliczeni, to mogą zagwarantować – zapowiedział Przemysław Czarnek.

POLITYKA \ Kończy się czas na wybór między byciem w partii a działaniem w stowarzyszeniu Rozwój Plus

Koniec gry w PiS. Dziś zapadną decyzje, które przesądzą o przyszłości partii

Członkowie klubu PiS mają czas do końca dnia, by zdecydować, czy pozostają w partii i rezygnują z aktywności w stowarzyszeniach o charakterze politycznym, czy wybierają dalszą działalność poza jej strukturami. – Z pewnością prezes Kaczyński będzie chciał doprowadzić do ostatecznego zamknięcia sprawy. Zaraz rozpocznie się kampania wyborcza i wówczas wysyłanie sygnału do wyborców, że prawica zajmuje się sama sobą, byłoby skrajnie destrukcyjne – ocenia w rozmowie z „Codzienną” prof. Mieczysław Ryba z KUL.

Jan Przemysławski

Dziś mija dokładnie tydzień, odkąd kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości poinformowało, że działalność wewnątrzpartyjnych stowarzyszeń o charakterze politycznym musi zostać zakończona, a kto tej decyzji się nie podporządkuje, zostanie z ugrupowania usunięty. Zdecydowana większość członków klubu PiS oświadczenia w tej sprawie już złożyła i tym samym zadeklarowała chęć pozostania w partii. Grupa, która zwleka z wykonaniem obowiązku, a jednocześnie podkreśla, jak ważna jest „jedność” prawicy, są stronnicy Mateusza Morawieckiego należący do jego założonego w kwietniu br. stowarzyszenia Rozwój Plus. „Apelujemy do parlamentarzystów o rozsądek i złożenie oświadczenia. Działalność w stowarzyszeniu Rozwój Plus jest działalnością rozłamową i realizuje scenariusz pisany rękami wrogów, którzy chcą rozpadu szerokiego obozu polskich patriotów. Nie ulegajcie tej presji” – napisał w mediach społecznościowych rzecznik PiS Rafał Bochenek. Podkreślił również, że „czwartkowy termin jest ostateczny, a skutki jego upływu są nieodwracalne”.

Odwroć uwagę od rządowych afer

Prorządowe media prześcigają się w spekulacjach na temat wydarzeń za zamkniętymi drzwiami gabinetów w siedzibie PiS przy ul. Nowogrodzkiej. Nierzadko ich doniesienia wzajemnie się wykluczają. Taką narracją jednak skutecznie odwraca uwagę opinii publicznej od afer i problemów obozu Donalda Tuska. Odniósł się do tego wczoraj prof. Przemysław Czarnek podczas briefingu zorganizowanego przed KPRM,



Profesor Przemysław Czarnek pozostaje kandydatem PiS na premiera | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

gdzie w jednoznaczny sposób odpowiedział na pytanie jednej z dziennikarek. – Zajmujemy się sprawami ratowania życia pacjentów, odsyłania pacjentów onkologicznych z kwitkiem, hańbą polegającą na tym, że dokonywano przestępstw w Szpitalu Południowym na szkodę pacjentów (...). Zajmujemy się energetyką, zajmujemy się ETS-em (...), a pani mnie pyta o jakieś stowarzyszenie? Pani naprawdę myśli, że pacjenci onkologiczni odsyłani w Łodzi czy pacjenci odsyłani z kolejek na gastroskopię lub kolonoskopię zajmują się tym, czy będzie grill, czy nie będzie, albo czy będzie stowarzyszenie, czy nie będzie? – pytał prof. Czarnek. – Korzystając z okazji, apeluję do kolegów z PiS – zajmijmy się wszyscy Polską, a nie stowarzyszeniami, bo to całkowicie bez sensu – podkreślił.

Premierem Czarnek, nie Bogucki

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na nieprawdziwą informację podaną przez Ka-

nał Zero, który wczoraj przekazał, że to nie prof. Czarnek miałby być kandydatem PiS na premiera po wyborach, ale szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. Redaktor Robert Mazurek powiedział, że w tej sprawie prezes Jarosław Kaczyński i prezydent Karol Nawrocki już się porozumieli. Doniesienia te jednoznacznie zdementował jednak rzecznik Rafał Bochenek, podkreślając, że prof. Czarnek jest i będzie kandydatem PiS na premiera. „Scenariusz przez Pana spinowany nie jest w ogóle rozważany” – napisał w mediach społecznościowych Bochenek.

O komentarz do całej sytuacji i tego, co może się wydarzyć po czwartku, poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę z KUL. – Mamy do czynienia ze sporem bardziej personalnym niż programowym. To oczywiście Polaków irytuje, bo mało kogo obchodzą nieporozumienia pomiędzy poszczególnymi członkami danej partii. Społeczeństwo interesują kwestie merytoryczne, pro-

pozycje programowe, pomysły chociażby na służbę zdrowia. W tym przypadku mamy zaś do czynienia z konfliktem bardziej ambicjonalnym. To jest problem dla obozu konserwatywnego, ale na szczęście dzieje się to wszystko w wakacje, kiedy ludzie mniej interesują się polityką, korzystają z urlopów, planują wypoczynek – wskazuje prof. Ryba. – Warto zwrócić uwagę również na to, że w publikowanych sondażach nie widać jakichś znaczących wzrostów Mateusza Morawieckiego, a pamiętajmy, że to na początku zazwyczaj nowe partie są pompowane, a później przychodzi zderzenie z rzeczywistością. W każdym razie sytuacja jest niebezpieczna dla strony prawicowej. Zwycięstwo Karola Nawrockiego sprzed roku, odniesione w wyjątkowo trudnym dla prawicy momencie, gdy demokracja walcząca była u szczytu swoich wpływów, stało się impulsem, który dodał obozowi niepodległościowemu nowej siły. Dziś rząd Donalda

Tuska jest u szczytu niesławy, a największy obóz opozycyjny pochłonięty jest swoimi sprawami. To jest niestety spory wizerunkowy problem – dodał ekspert.

Półowiczna szansa na porozumienie

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy widzi jeszcze szansę na realne porozumienie między stronnikami Mateusza Morawieckiego a resztą PiS. – W mojej opinii szanse są, ale nie większe niż pół na pół. Z pewnością prezes Kaczyński będzie chciał doprowadzić do ostatecznego zamknięcia sprawy. Nikt rozsądny nie zdecydowałby się tego sporu ciągnąć przez kolejne tygodnie czy miesiące. Zaraz rozpocznie się kampania wyborcza i wówczas wysyłanie sygnału do wyborców, że prawica zajmuje się sama sobą, byłoby skrajnie destrukcyjne. Więc jedyne, czego możemy być pewni, to to, że dojdzie do ostatecznego rozstrzygnięcia, bo tak kampanii nie da się prowadzić – powiedział „Codzienną” prof. Mieczysław Ryba.



ROLA BUNDESWEHRY W TARCZY WSCHÓD

BEZPIECZEŃSTWO \ Donald Tusk z dumą ogłosił, że polscy i niemieccy żołnierze wspólnie budują Tarczę Wschód. Podczas gdy niemieccy politycy otwarcie chwalą tę współpracę, w Polsce nie brakuje głosów krytycznych, w tym o uczestnictwie pododdziałów Bundeswehry.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Mamy nazwiska sędziów, których szykanuje reżim Tuska

Czarna lista nowej KRS! Chcą zablokować awans 23 sędziów

Krajowa Rada Sądownictwa w nowym składzie próbuje zablokować awans sędziów, których uchwały nominacyjne przygotowała rada poprzedniej kadencji. Wysłano już nawet pismo do Kancelarii Prezydenta z prośbą o „wypożyczenie akt”. Chodzi o 23 sędziów różnego szczebla. Portal Niezależna.pl dotarł do listy nazwisk. – To wstęp do publicznego linczu na osobach, których oni nie lubią, których uważają za przeciwników – ocenia sędzia Łukasz Piebiak, który jest członkiem nowej KRS i również znalazł się na czarnej liście.

Grzegorz Broński

Jeszcze przed wyborem nowych członków Krajowej Rady Sądownictwa padały pogrozki, że będą podważali decyzje KRS poprzedniej kadencji. Także dotyczące uchwał ws. nominacji sędziowskich – tych już przekazanych do prezydenta. Niewiele wówczas wierzyło w spełnienie tych deklaracji, bo byłby to bardzo niebezpieczny precedens. Ale właśnie staje się faktem.

Pismo do Kancelarii Prezydenta

Podczas posiedzenia Krajowej Rady Sądownictwa, które odbyło się 7–10 lipca br., poruszono wiele tematów, m.in. debatowano o zgodzie na dalsze orzekanie kilkunastu sędziów, którzy ukończyli 65. rok życia, czy wybrano przedstawicieli do rady programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

Pojawił się jeszcze jeden ważny punkt. „Przewodniczący KRS zwrócił się do Kancelarii Prezydenta RP o wypożyczenie akt nominacyjnych 23 kandydatów na stanowiska sędziowskie różnych szczebli. Podstawą tego działania jest art. 45 ustawy o KRS. Zgodnie z tym



Wypożyczenie akt z KPRP może skutkować ponownym rozpatrzeniem spraw sędziów, których nominowała KRS poprzedniej kadencji
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

przepisem rada może ponownie rozpatrzyć sprawę w przypadku ujawnienia nowych okoliczności” – napisał sędzia Jarosław Łuczaj, rzecznik prasowy KRS, w komunikacie dla mediów.

Nie podano nazwisk sędziów, którzy znaleźli się na swoistej czarnej liście. Portal Niezależna.pl zwrócił się jednak do KRS o jej udostępnienie.

Otrzymałmy odpowiedź: „Prośba przewodniczącego KRS dotyczy wypożyczenia z Kancelarii Prezydenta RP akt nomi-

nacyjnych następujących osób: Radosław Marcin Rycielski, Beata Maria Mądra, Sławomir Julian Noga, Małgorzata Cisowska-Sakrajda, Paweł Mroczkowski, Jacek Tomasz Milczarek, Maciej Nawacki, Anita Ewa Różalska, Łukasz Konrad Piebiak, Robert Wojciech Pelewicz, Andrzej Skowron, Paweł Stanisław Bucoń, Beata Ewa Adamczyk-Łabuda, Mariusz Wojciech Witkowski, Jarosław Dudzicz, Tomasz Wierzchowiec, Andrzej Michałowicz, Krzysztof Hejosz, Michał Grześko-

wiak, Maciej Piotr Klonowski, Agnieszka Jadwiga Pieńkowska-Szekiel, Tomasz Szczurowski, Artur Chmielnicki”.

To sędziowie różnego szczebla pochodzący z wielu regionów Polski.

Co znaczą „nowe okoliczności”?

W komunikacie sędzia Łuczaj napisał o „nowych okolicznościach”. Dopytaliśmy, co to tak naprawdę oznacza.

„Z art. 45 ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa wynika, że w przypadku ujawnienia nowych okoliczności rada może ponownie rozpatrzyć sprawę. Podkreślić należy, że osoby te pretendują do sądów wyższej i najwyższej instancji. Wobec wielu ze wskazanych na wstępie osób w przestrzeni publicznej pojawiły się informacje, które mogą budzić uzasadnione wątpliwości co do tych kandydatur” – czytamy w odpowiedzi. Ostateczna decyzja, co się stanie z uchwałami poprzedniej KRS, rzekomo dopiero zapadnie, ale padła jasna deklaracja, po co ten ruch KRS.

„Po wypożyczeniu akt rada będzie mogła stwierdzić,

czy w tych sprawach ujawniły się nowe okoliczności w rozumieniu powołanego wyżej art. 45, ewentualnie czy były już one przedmiotem badania. Konkludując, wypożyczenie przedmiotowych akt może skutkować ponownym rozpatrzeniem spraw na podstawie art. 45 ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa” – czytamy w odpowiedzi KRS.

Wstęp do linczu

Sędzia Łukasz Piebiak również znalazł się na czarnej liście. Chociaż jest członkiem nowej KRS, nie wie, w jaki sposób wyselekcjonowano 23 nazwiska, bo ten temat nie był poruszany na posiedzeniu rady. Nie ma natomiast wątpliwości, jaki zastosowano klucz.

– To wstęp do publicznego linczu na osobach, których oni nie lubią, które uważają za przeciwników – tłumaczy prezes Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski.

– Nie ma żadnych nowych okoliczności. To jedynie zapowiadany odwet. Przecież ekipa Donalda Tuska, ministrowie sprawiedliwości, sędziowskie przybudówki – zapowiadali rozliczenia w obszarze sądownictwa. I to są właśnie te rozliczenia – podkreśla sędzia Piebiak. – Nic innego niż kontynuacja trwającego sporu, tylko że otrzymali nowe narzędzia do walki z mitycznymi ziołbrystami.

Sędzia Piebiak jest przekonany, że cała analiza sprowadzi się do powtarzania tych samych frazesów o upolitycznieniu, współpracy z poprzednim Ministerstwem Sprawiedliwości za czasów Zbigniewa Ziobry, nierespektowaniu orzeczeń europejskich trybunałów itp.

– Można by rzec, że rada w specyficzny sposób przystąpiła do stopniowego rozmrażania prezydenckiej zamrażarki z sędziowskimi nominacjami. Jest w niej jednak znacznie więcej niż wymienionych 23 sędziów – ocenia sędzia Piebiak.

Zakłada, że KRS nie zdecydowała się na majstrowanie przy uchwałach, w których przypadku prezydent już wręczył akt mianowania. – Bo to bardzo dużo pracy (kilka tysięcy uchwał), a szanse na obalenie prerogatywy nikłe – zaznacza sędzia Piebiak.

Chyba że prezydent Karol Nawrocki stanowczo zareaguje na działania obecnej Krajowej Rady Sądownictwa.

Źródło: Niezależna.pl

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu



Ryszarda Mularczyka

Ojca Posła do Parlamentu Europejskiego Arkadiusza Mularczyka

w tych trudnych chwilach

Rodzinie i Bliskim wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu Parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości składa

Mariusz Błaszczak

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość

NASZ TEMAT \ Brak wystarczającej obsady, bilokacja lekarzy w kujawsko-pomorskich szpitalach

Afera w Toruniu. Rezydenci chcą zmusić marszałka województwa do działania

O objęciu szczególnym nadzorem funkcjonowania szpitala wojewódzkiego w Toruniu oraz o „przeprowadzenie niezależnej kontroli” apeluje w oficjalnym piśmie do marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego Porozumienie Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. – Marszałek cały czas twierdzi, że nie był o niczym informowany. A więc dostaje teraz oficjalne pismo, liczymy, że tym razem podejmie działania – mówi Włodzimierz Krajewski, wiceprzewodniczący Porozumienia Rezydentów OZZL.

Jarosław Molga

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. L. Rydygiera w Toruniu obecnie trwają dwie kontrole sprawdzające doniesienia sygnalistów o łataniu dziur kadrowych na SOR lekarzami dopiero robiącymi specjalizację, zmuszanymi do odstąpienia od pracy na oddziałach i dyżurowania na szpitalnym oddziale ratunkowym. O tych nieprawidłowościach pisaliśmy szczegółowo w „Codziennej” już dwa tygodnie temu.

Po naszym tekście kontrolę wysłał NFZ, potem wojewoda. Marszałek województwa Piotr Całbecki do dziś zaś... nie widzi problemu. Choć kontrole jeszcze się nie zakończyły, polityk już twierdzi, że niczego niezgodnego z procedurami nie wykryto.

– Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której widać wyraźnie, dlaczego tak trudno jest naprawiać system ochrony zdrowia. Najtrudniej jest sprawić, żeby ktoś naprawdę chciał się tym zająć – mówi „Codziennej” Włodzimierz Krajewski.

Podkreśla, że mimo licznych doniesień medialnych dotyczą-

cych nieprawidłowości przy organizacji pracy SOR występujących w szpitalu marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki wielokrotnie oświadcza, że nie dysponuje wiedzą na temat zgłaszanych nieprawidłowości i nie został o nich w żaden sposób poinformowany bezpośrednio.

Krajewski dodaje, że podczas nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego oczekiwania dotyczące merytorycznego dialogu szybko zderzyły się z rzeczywistością. – Zamiast współpracy – negowanie problemów oraz przedstawienie lekarzy rezydentów jako roszczeniowych i nierozumiejących systemu. Zamiast dialogu – gra polityczna. Nawet my jako Porozumienie Rezydentów OZZL na wejściu dostaliśmy łatkę „załatwiających sprawy przez polityków” – skarży się Krajewski.

Dlatego Porozumienie Rezydentów OZZL postanowiło skierować do marszałka oficjalne pismo, w którym informuje go oficjalnie o zgłaszanych nieprawidłowościach w szpitalu, a także domaga się m.in. objęcia szcze-



W piśmie kolejnych sygnalistów dotyczącym Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. L. Rydygiera w Toruniu mowa jest m.in. o niewystarczającej obsadzie personelu
| fot. Adobe Stock/

gólnym nadzorem „działań wyjaśniających dotyczących organizacji pracy szpitalnego oddziału ratunkowego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu”, przeprowadzenia niezależnej kontroli „obejmującej nie tylko analizę dokumentacji, lecz także weryfikację rzeczywistej organizacji dyżurów, obecności lekarzy systemu, sposobu pełnienia funkcji szefa zespołu dyżurującego oraz zgodności dokumentacji z rzeczywistym przebiegiem udzielania świadczeń”, a także „zapewnienia pełnej ochrony

pracownikom zgłaszającym możliwe nieprawidłowości oraz wyeliminowania wszelkich działań, które mogłyby stanowić formę odwetu wobec sygnalistów”.

– Liczymy, że mając teraz oficjalną informację, marszałek Całbecki podejmie konkretne działania wynikające z nadzorczej roli, jaką ma wobec wojewódzkiego szpitala w Toruniu. I nie dotyczy to już naszego zdaniem jedynie funkcjonowania SOR – mówi Krajewski.

„Codzienna” ujawniła, że kolejni pracownicy zgłaszają

nieprawidłowości w funkcjonowaniu toruńskiego szpitala także poza SOR. W piśmie kolejnych sygnalistów mowa jest m.in. o niewystarczającej obsadzie personelu: „Pomimo przebywania na oddziałach pacjentów zaintubowanych oraz wentylowanych mechanicznie, a także w sytuacjach zwiększonego obłożenia łóżek ponad liczbę kontraktową, nie dochodzi do zwiększenia obsady pielęgniarskiej”. I dalej: „Brak procedur dotyczących nadzoru nad pacjentami wentylowanymi mechanicznie – nie funkcjonuje jakakolwiek procedura zapewniająca odpowiedni nadzór lekarza i pielęgniarki nad pacjentami wentylowanymi mechanicznie przebywającymi na oddziałach innych niż oddział intensywnej terapii”.

Sygnaliści wskazują także na brak możliwości zmiany formy zatrudnienia (z kontraktu na etat) czy brak przejrzystości wynagrodzeń. Jak podkreślają, „kierownictwo, w tym dyrektor placówki, nie udziela odpowiedzi na kierowane pisma dotyczące spraw pracowniczych pomimo obowiązku rzetelnego rozpatrywania zgłaszanych problemów”.

Donald Tusk zlekceważył pacjentów. List 150 organizacji bez odpowiedzi

OCHRONA ZDROWIA \ Na apel, który 150 organizacji pacjentów skierowało bezpośrednio do premiera, ten nie odpowiedział. Zamiast tego polecił odpowiedzieć na zamieszczone w apelu postulaty resortowi zdrowia. „Odpowiedź nie odpowiada na żadne pytanie” – informuje Onkofundacja Alivia, jeden z sygnatariuszy apelu. To kolejny raz, kiedy Donald Tusk lekceważy pacjentów. Kilka miesięcy temu nie przyjął skierowanej bezpośrednio do niego petycji o ratowanie szpitala w Lesku.

18 czerwca br. ponad 150 organizacji pacjenckich zrzeszonych w Radzie Organizacji Pacjentów przy Rzeczniku Praw Pacjenta – w tym Onkofundacja Alivia – wystosowało do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska apel o przywrócenie stabilności systemu ochrony zdrowia. Podpisały go organizacje reprezentujące pacjen-

tów: onkologicznych, kardiologicznych, hematologicznych, neurologicznych, psychiatrycznych i dziesiątki innych środowisk pacjenckich w Polsce.

– Domagaliśmy się w nim czegoś prostego: żeby zdrowie zostało potraktowane jako priorytet bezpieczeństwa państwa – na równi z bezpieczeństwem energetycznym,

ekonomicznym i społecznym – oraz żeby decyzję w tej sprawie podjął prezes Rady Ministrów. Napisaliśmy to wprost: „Wiemy, że Ministerstwo Zdrowia nie rozwiąże samodzielnie problemów systemowych, które narastały przez lata i których źródła wykraczają poza kompetencje jednego resortu” – informuje Alivia.

Zamiast reakcji premiera pacjenci otrzymali pismo z resortu zdrowia, które nie zawiera żadnej konkretnej odpowiedzi na postulaty zawarte w apelu.

– Odpowiedź w przeważającej części omija istotę apelu. Zamiast planu – zapewnienia o toczących się pracach. Zamiast kierunku i harmonogra-

mu dojścia do poziomu nakładów porównywalnego z innymi krajami OECD – wyjaśnienie, że nie jest to prawnie wymagane. Zamiast odniesienia się do udziału organizacji pacjentów w reformie – milczenie – wylicza w swoim stanowisku Alivia.

(jml)



OBIETNICA Z ROKU 2023 OBIETNICĄ NA 2027

PSL \ Podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 60 tys. zł było jedną z kluczowych obietnic Koalicji Obywatelskiej przed wyborami w 2023 r. Nie została ona zrealizowana. Teraz o tym pomyśle wspomniął Władysław Kosiniak-Kamysz, który na antenie TVN24 zapowiedział prace nad jego realizacją.

ŚRODOWISKO \ Samorządy jednak zostawione same sobie

Tusk wywoływany do tablicy w sprawie niedźwiedzi

Po głośnym przypadku śmierci kobiety w gminie Bukowsko poseł Bartosz Romowicz z Polski 2050 podjął interwencję poselską w sprawie zagrożenia mieszkańców Bieszczad przez niedźwiedzie. W odpowiedzi na swoje pismo usłyszał, że nie jest to sprawa Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, bo za zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom odpowiadają samorządy. Problem jednak jest taki, że to ta instytucja blokuje odstrzał, o który wnioskuje lokalni wójtowie. Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapowiedziało wydanie kolejnych dziesiątków milionów złotych na badania niedźwiedzi i wilków.

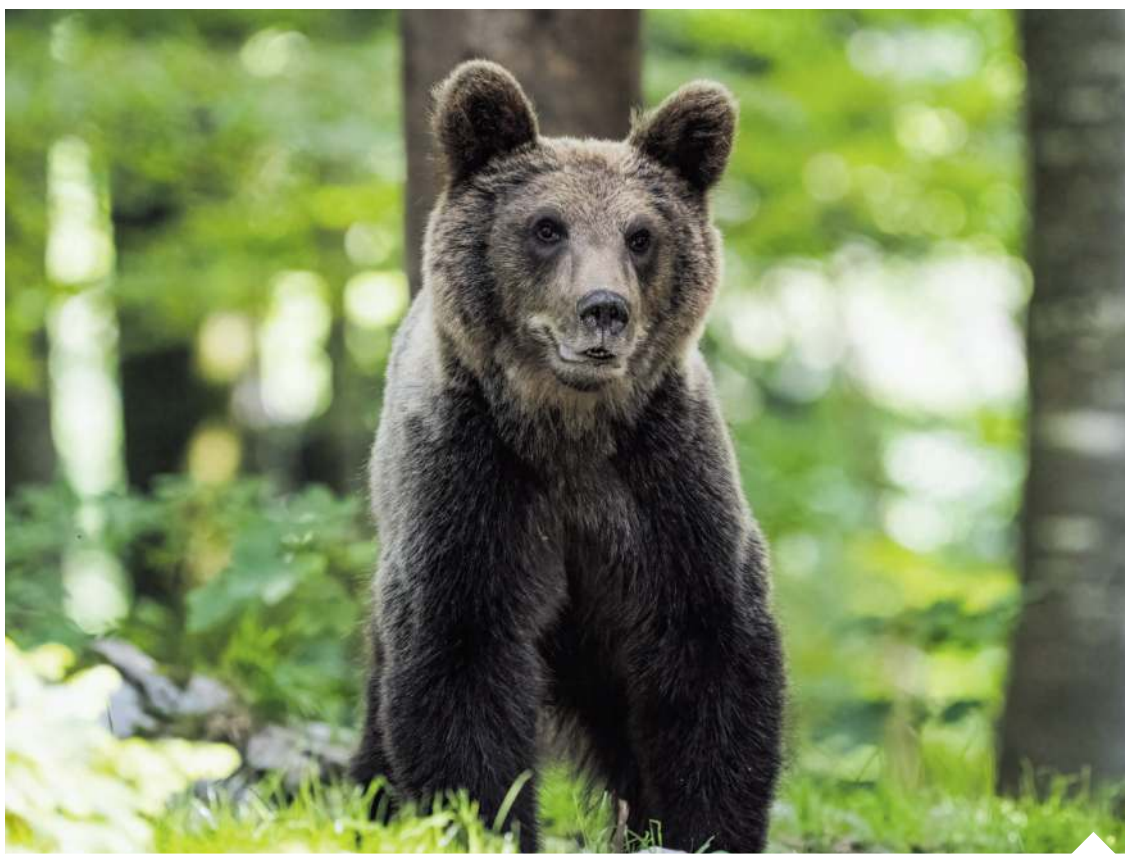
Jacek Liziniewicz

O d lat mieszkańcy Bieszczad apelują o to, by państwo wzięło odpowiedzialność za duże drapieżniki. Ich liczba rośnie z roku na rok, powodując coraz większe problemy. Po 23 kwietnia 2026 r., gdy niedźwiedź zabił 58-letnią Edytę w gminie Bukowsko, mieszkańcy jeszcze silniej domagają się interwencji. Od tamtego czasu odbyły się dwie komisje sejmowe, podczas których przypomniano o licznych atakach niedźwiedzi.

Jakby tego było mało, drapieżnik pojawił się w czerwcu w centrum Przemyśla. Służby, próbując odstraszyć zwierzę, używały sygnałów dźwiękowych i strzelały gumowymi kulami. Niedźwiedź nic sobie z tego nie robił. Mieszkańcy regionu od lat domagają się skutecznego odstraszenia. Lokalni wójtowie regularnie występują do organów ochrony środowiska, domagając się odstrzału. Za każdym razem jednak decyzje są przeciągane, a legalne działania wstrzymywane.

GDOŚ zrzuca odpowiedzialność

W Sejmie głosem mieszkańców mówi nie tylko opozycja, lecz także poszczególni posłowie koalicji. Jednym z nich jest Bartosz Romowicz, który zapytał Generalną Dyrekcję Ochrony Środowiska o to, co zamierza zrobić w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa. „Niezadowolone z sytuacji powstałe na kanwie ostatnich wydarzeń w Gminie Bukowsko jest jednak błędnie przeniesione na organy ochrony przyrody, ponieważ to samorządy terytorialne mają ustawowy obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego (por. art. 7 ust. 1 pkt 14 i 14a



Część Polaków rezygnuje z odwiedzania Bieszczad z uwagi na niebezpieczeństwo ze strony niedźwiedzi | fot. Pixabay/d

ustawy o samorządzie gminnym). Organy samorządu terytorialnego (gminy/miasta) są powołane do świadczenia na rzecz społeczności samorządowej szeregu usług niezbędnych tej społeczności – taka jest bowiem podstawowa idea samorządności. W budżetach samorządów przeznaczają się środki na realizację zadań własnych samorządów, a w razie potrzeb finansowo-organizacyjnych można tworzyć związki międzygminne (por. art. 64 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym) do wspólnego realizowania tych zadań. W określonych przypadkach organy samorządu wyższego rzędu, a niekiedy centralne, mogą współdziałać pomocniczo (zasada pomocniczości) i wspierać organy samorządowe w realizacji okre-

ślonych zadań. Wypada zatem zauważyć, że organy ochrony przyrody, w tym GDOŚ, nie mogą zastąpić organów jednostek samorządu terytorialnego w wykonywaniu ich zadań własnych – godziłoby to w zasadę samorządności” – odpisał posłowi Piotr Ottawski, szef GDOŚ.

Nie będą zabijać niedźwiedzi

Jak się okazuje, Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie ma w planach odstrzału tych zwierząt. Takie decyzje podjęto m.in. na Słowacji. „Resort środowiska opowiada się za stosowaniem rozwiązań prewencyjnych oraz działaniem ukierunkowanym na problemowe okazy zwierząt. Należy podkreślić, że masowy odstrzał nie jest rozwiązaniem syste-

mowym i nie daje gwarancji eliminacji osobników naprawdę konfliktowych. Strategia resortu zakłada ścisłą ochronę niedźwiedzia brunatnego i wilka” – odpowiedziało ministerstwo w odpowiedzi na interpelację posła Adama Dzieżdica.

Okazuje się, że śmiertelny atak niedźwiedzia nie jest według resortu przesłanką do tego, aby zmieniać cokolwiek w obowiązujących przepisach. „Przy spełnieniu przesłanek zawartych w ustawie z 17 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody mogą być wydawane derogacje umożliwiające odstraszenie, jak również eliminację określonych osobników. Takie zgody były wydawane w przeszłości i obecnie nie dostrzega się przesłanek

prowadzących do zmiany takiego stanu rzeczy” – czytamy w odpowiedzi na interpelację.

Miliony na misie

Okazuje się jednak, że tragedie ludzkie są okazją do wydatkowania olbrzymich pieniędzy. O sprawie powołania zespołu ds. odstraszenia niedźwiedzi za 16 mln zł pisaliśmy na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” kilkakrotnie. Okazuje się jednak, że będą kolejne projekty. „Pragnę również podnieść, że Główny Inspektorat Ochrony Środowiska planuje realizację projektu pn. »Watching the Hunter (WATAHA) project – implementation of new research methods in Large Carnivores monitoring in Poland« [czyli »Obserwując łowcę (WATAHA) – wdrożenie nowych metod badawczych w monitoringu dużych drapieżników w Polsce» – przyp. red.]. Celem projektu jest wzmocnienie monitoringu dużych drapieżników w Polsce, takich jak niedźwiedź, ryś i wilk, zgodnie z unijną strategią ochrony różnorodności biologicznej do 2030 r. oraz rozporządzeniem w sprawie odbudowy zasobów naturalnych. Obecny monitoring w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska (PMS) nie dostarcza aktualnych danych o populacji ze względu na wysokie koszty i nakład pracy. Projekt wprowadzi innowacyjne i opłacalne metody badawcze, takie jak techniki molekularne, fotopułapki i analiza z wykorzystaniem sztucznej inteligencji (AI), aby poprawić jakość danych, zapewnić wiarygodne oceny stanu ochrony zgodnie z art. 17 dyrektywy siedliskowej UE oraz wspierać skuteczną ochronę i zarządzanie tymi gatunkami konfliktowymi. Projekt, finansowany z funduszy norweskich, pierwotnie miał dotyczyć lat 2028–2031, a jego koszt szacowany jest na ok. 20 mln zł. Podejmowane są działania, aby przyspieszyć realizację ww. projektu” – czytamy w odpowiedzi GDOŚ skierowanej do posła Romowicza.

Tylko więc w tym roku rząd zdecydował o wydaniu na niedźwiedzie 36 mln zł. Nadal jednak nie wpływa to na poczucie zagrożenia mieszkańców i turystów. Według informacji medialnych część Polaków rezygnuje z odwiedzania tej części Polski z uwagi na niebezpieczeństwo ze strony dużych drapieżników.



DOWODY NIEMIECKICH ZBRODNI

PAMIĘĆ \ Na cmentarzu przy szpitalu psychiatrycznym w Lublińcu wydobyto szczątki 24 dorosłych, ofiar niemieckiej akcji T4 – likwidacji osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi.



POLAKOM ŻYJE SIĘ ŻŁE

SPOŁECZEŃSTWO \ W pierwszej połowie lipca 28 proc. badanych uważało, że sytuacja w naszym kraju zmierza w dobrym kierunku, odmiennego zdania było 50 proc. – wynika z sondażu CBOS.

INICJATYWA \ Reakcja na propagandę mediów prorządowych

Kluby „Gazety Polskiej” ponad frakcyjnymi sporami

Prezes Klubów „Gazety Polskiej” Ewa Wójcik zaapelowała, aby nie angażować środowiska klubowego w wewnętrzne spory partyjne, a tym bardziej frakcyjne. „Naszą misją od ponad 20 lat jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego, pielęgnowanie postaw patriotycznych, organizowanie inicjatyw społecznych oraz wspieranie spraw ważnych dla Polski” – podkreśliła prezes Wójcik.

Jan Przemyski

Apel został skierowany przede wszystkim do przewodniczących i klubowiczów „Gazety Polskiej”.

„W związku z ostatnimi wydarzeniami mającymi miejsce na scenie politycznej pragnę poinformować, że Kluby „Gazety Polskiej” nie wdają się w wewnętrzne spory partyjne – a tym bardziej frakcyjne. Naszą misją od ponad 20 lat jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego, pielęgnowanie postaw patriotycznych, organizowanie inicjatyw społecznych oraz wspieranie spraw waż-

nych dla Polski. To pozostaje naszym najważniejszym zadaniem” – podkreśliła w oświadczeniu prezes Ewa Wójcik.

Zwróciła się również z prośbą do wszystkich członków środowiska, aby nie wciągać Klubów „Gazety Polskiej” w bieżące konflikty wewnątrz jakiegokolwiek partii politycznej. „Wspieramy zawsze ważne działania, pozostając autonomicznym, ponadpartyjnym środowiskiem społecznym. Każdy ma prawo do własnych poglądów i decyzji politycznych, jednak jako środowisko Klubów »Gazety Polskiej« zachowujemy jedność oraz koncentrujemy się na realizacji



Kluby „Gazety Polskiej” zawsze wspierają ważne działania dla dobra Polski, pozostając autonomicznym, ponadpartyjnym środowiskiem społecznym | fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

naszej statutowej misji budowania społeczeństwa obywatelskiego” – brzmi dalsza część oświadczenia.

Tymczasem działalność Klubów „GP” do propagandowych materiałów postanowiły wykorzystać prorządowe media. We wtorek w miejscowości Ulina Wielka w woj. małopolskim odbyło się spotkanie klubowiczów z byłym premierem Mateuszem Morawieckim. Na miejscu pojawili się przedstawiciele sympatyzujących z obozem Donalda Tuska redakcji i tak kadrowali swoje ujęcia podczas pytań dotyczących wewnątrzpartyjnego konfliktu, że widzowie mogli odnieść wrażenie, iż Kluby „GP”, których logo było ekspozowane, są zaangażowane po jednej ze stron sporu. To oczywiście nieprawda.

„Codzienna” skontaktowała się w tej sprawie z prezes Ewą Wójcik. – Kluby „Gazety Polskiej” nie wdają się w wewnętrzne spory partyjne, a tym bardziej frakcyjne. Zawsze wspieramy ważne działania dla dobra Polski, pozostając autonomicznym, ponadpartyjnym środowiskiem społecznym – powtórzyła nam prezes Ewa Wójcik.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

SKŁADKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.

Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

RESET

JAK TUSK WPROWADZAŁ ROSJĘ DO POLSKI.

RESET

JAK TUSK WPROWADZAŁ ROSJĘ DO POLSKI.

RESET

JAK TUSK WPROWADZAŁ ROSJĘ DO POLSKI.

RESET

JAK TUSK WPROWADZAŁ ROSJĘ DO POLSKI.



WOJNA NA UKRAINIE \ Po raz pierwszy ukraiński myśliwiec F-16 zestrzelił rosyjski samolot w walce powietrznej – poinformował ukraiński portal Militarjy, powołując się na wystąpienie przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów USA gen. Dana Caine'a w amerykańskim Senacie.

GEOPOLITYKA \ Budowanie strategicznych relacji

Polscy konserwatyści mocno wspierają Tajwan

Prezydent Tajwanu Lai Ching-te przyjął w tym tygodniu w Tajpei delegację polskich europosłów Prawa i Sprawiedliwości pod przewodnictwem byłej premier Beaty Szydło. Jak podkreślał tajwański prezydent, to pierwsza od blisko dwóch kadencji Parlamentu Europejskiego delegacja złożona wyłącznie z posłów jednej frakcji i jednej narodowości, która odwiedziła wyspę.

Hanna Shen

W skład delegacji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) oprócz Beaty Szydło weszli byli ministrowie Mariusz Kamiński i Waldemar Buda, była wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska oraz kwestor PE Kosma Złotowski. To już trzecia w tym roku wizyta delegacji Parlamentu Europejskiego na wyspie, ale jej skład ma szczególną wymowę – do prezydenta Tajwanu przyjechała polska prawica.

Beata Szydło, która po raz pierwszy odwiedziła Tajwan, mówiła w Pałacu Prezydenckim, że pokój i stabilność w Cieśninie Tajwańskiej mają znaczenie strategiczne sięgające daleko poza region, bo wpływają na pokój i stabilność Europy. Podkreśliła, że wszystkie spory należy rozstrzygać środkami pokojowymi, z poszanowaniem prawa międzynarodowego i bez użycia siły, a Tajwan jest dla Unii Europejskiej kluczowym partnerem demokratycznym. Była premier wspominała też o osobistej nici porozumienia z gospodarzem. Oboje, prezydent Lai i ona, pochodzą z rodzin



Beata Szydło twierdzi, że pokój i stabilność w Cieśninie Tajwańskiej mają znaczenie strategiczne sięgające daleko poza region
| fot. Facebook/d

górnictwa, które nauczyły ich pokory, szacunku dla ciężkiej pracy i odpowiedzialności w trudnych chwilach.

Lai Ching-te dziękował za tegoroczne rezolucje Parlamentu Europejskiego – wsparcie współpracy Tajwanu i UE w technologiach dronowych, poparcie dla międzynarodowej podmiotowości wyspy, kwietniowe potępienie chińskiej ustawy o „jedności etnicznej”, ograniczającej wolność kultury, religii i języka, oraz czerwcową rezolucję przeciwko transnarodowym represjom Pekinu. Prezydent

zapraszał do wspólnego budowania demokratycznego łańcucha dostaw, wskazując, że Polska i Tajwan mają komplementarne atuty w sztucznej inteligencji, półprzewodnikach, dronach i zielonej energii.

Delegacji towarzyszył szef tajwańskiej dyplomacji Lin Chia-lung, dobrze znany w Warszawie z czerwcowych targów Taiwan Expo. Po spotkaniu minister napisał na platformie X, że Tajwan i Polskę łączy przywiązanie do wolności i demokracji, a oba kraje będą wspólnie pogłębiać wię-

zi Tajwanu z Europą i wzmacniać demokratyczne łańcuchy dostaw w imię pokoju i dobrobytu.

Za deklaracjami stoją konkrety. Podczas czerwcowych targów Taiwan Expo w Warszawie ogłoszono, że tajwańskie konsorcjum TEEMA zbuduje park technologiczny w podwrocławskiej Miękinie, na terenie niegdyś przygotowanym dla Intelu, który wycofał się z inwestycji. Na 150 ha mają powstać zakłady produkujące serwery AI i komponenty do samochodów elektrycznych, a naj-

wiejszym udziałowcem parku będzie Foxconn, współpracujący równolegle z Electro-Mobility Poland. O tę inwestycję zabiegały także Czechy, Niemcy i Francja. Do Miękinie wybierają się również tajwańscy producenci dronów, co nie dziwi: 60 proc. tajwańskiego eksportu dronów do Europy trafia właśnie do Polski. Resort gospodarki Tajwanu podpisał ponadto z polską państwową siecią badawczą memorandum o współpracy w zakresie innowacji przemysłowych, a tajwańska izba elektroniki zapowiedziała wsparcie kolejnych firm wchodzących na polski rynek.

Wizyta w Tajpei nie jest odosobnionym gestem, lecz kolejnym ogniwem konsekwentnej linii polskich konserwatystów. Gdy w 2023 r. Emmanuel Macron, wracając z Pekinu, przestrzegał Europę przed wniknięciem się w „kryzysy, które nie są nasze”, premier Mateusz Morawiecki odpowiadał w waszyngtońskim Atlantic Council, że nie można ochronić Ukrainy, mówiąc, iż Tajwan to nie nasza sprawa. Trzy lata później ta sama formacja polityczna mówi o strategicznym znaczeniu Tajwanu już nie zza oceanu, lecz na miejscu.

Zelenski uległ naciskom protestujących

WOJNA NA UKRAINIE \ Nowym szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy zostanie generał major Ihor Skybiuk, który zastąpi na tym stanowisku Ołeksandra Syrskiego.

O zmianie na tym stanowisku poinformował rodaków prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski, który ostatnimi swoimi ruchami, przede wszystkim odwołaniem Mychajła Fedorowa ze stanowiska ministra obrony, doprowadził do protestów w Kijowie i innych miastach Ukrainy. Ich uczestnicy domagali się dymisji skonfliktowanego z Fedorowem Syrskiego ze stanowiska naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych Ukrainy, a później także powoła-

nia na nie generała Mychajła Drapatęgo.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski po sześciu dniach protestów uległ tym żądaniom – ogłosił odwołanie Syrskiego i zapowiedział powołanie na jego miejsce Mychajła Drapatęgo. Zelenski miał też, jak podaje portal Ukraina Prawda, zaproponować Fedorowowi różne stanowiska w strukturach władzy, ale ten odmówił, gdyż nie rozumie powodu odwołania go ze stanowiska ministra obrony.

Wczoraj, informując o powołaniu Ihora Skybiuka na stanowisko szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, Zelenski podkreślał, że jest on bardzo doświadczonym wojskowym, „z którym nowy naczelny dowódca ramie w ramie bronił Ukrainy”. Dodał, że został on wybrany wspólnie z Mychajłem Drapatą i Jewhenijem Chmarą.

Zaznaczał przy tym, że najważniejszy dla utrzymania realnych zdolności obronnych kraju jest skuteczny proces

mobilizacji. Mówił również, że przyspieszona ma być realizacja kluczowych inicjatyw w zakresie ochrony przestrzeni powietrznej, przede wszystkim ukraińskiego programu antybalistycznego Freya, współpracy z USA w sprawie licencji na produkcję systemów Patriot, a także współpracy z naszymi europejskimi partnerami.

Były naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski oświadczył w środę, że przekazuje swojemu następcy

Mychajłowi Drapatemu armię, która jest w ofensywie i pod jego dowództwem wyzwoliła 700 km kw. ukraińskiego terytorium. „Przekazuję mojemu następcy armię, która nie tylko utrzymuje obronę, lecz także jest w ofensywie – z inicjatywą, strukturą i ludźmi, którzy wiedzą, jak uderzać we wroga” – napisał na Facebooku. Z kolei zastępujący go na tym stanowisku Mychajło Drapatę podkreślił na tej samej platformie: „Służba Ukrainie zawsze była dla mnie zaszczytem, a w czasie wojny o niepodległość oznacza absolutną odpowiedzialność”.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl



ROZMOWY RUBIO–ŁAWROW W MANILI

FILIPINY \ Dzisiaj w Manili planowane jest spotkanie ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa z szefem dyplomacji USA Markiem Rubio. Rozmowy odbywają się na marginesie szczytu ministrów spraw zagranicznych krajów ASEAN.



FRANCJA WALCZY Z KOLEJNYM POWAŻNYM POŻAREM

ŻYWIOŁ \ Pożar, który wybuchł we wtorek wieczorem w departamencie Var na południu Francji, objął dotąd powierzchnię 2,5 tys. ha i zmusił 400 osób do opuszczenia domów – poinformowały w środę lokalne władze.

BLISKI WSCHÓD \ Pentagon ma już przygotowywać plany

Trump rozważa wysłanie wojsk do Iranu

Dziennik „Washington Post” ujawnił, że administracja Donalda Trumpa zastanawia się nad operacją lądową w Iranie. Reżim grozi, że będzie nawet bombardował własne terytorium, by powstrzymać amerykańskich żołnierzy – i sugeruje, że sam zaatakuje sąsiednie państwa.

Wiktor Młynarz

Podczas dotychczasowych akcji w Iranie Amerykanie ograniczali się do nalotów i uderzeń za pomocą odpalanych z morza pocisków rakietowych. Obecna fala niszczenia celów reżimu, wywołana przez irański ostrzał statków w cieśninie Ormuz, trwa jednak już blisko dwa tygodnie, a na razie nic nie wskazuje, by reżim był skłonny wrócić do negocjacji.

Jak informuje „Washington Post” w oparciu o źródła w Białym Domu, Donald Trump w najbliższych dniach ma podjąć decyzję co da-

lej. Według źródeł dziennika otwarcie mówi się o operacji lądowej w Iranie. Pentagon ma już przygotowywać plany, które są mniej ambitne niż inwazja na pełną skalę, ale potencjalnie mogą wymagać wysłania tysięcy żołnierzy i okupacji części irańskiego terytorium. Biały Dom stwierdził oficjalnie, że Pentagon pracuje, by Trump miał jak najwięcej opcji – i podkreślił, że to nie oznacza, że jakakolwiek decyzja już zapadła.

Reżim deklaruje, że nie podda się bez walki. Rzecznik prasowy sił zbrojnych Iranu gen. Mohammad Akrami-Nia powiedział w państwowej telewizji, że „jeśli Ameryka za-

cznie nas okupować, będziemy nawet bombardować nasze terytorium”. Były minister spraw zagranicznych Manu-uczehr Mottaki, dziś wpływowy poseł, poszedł o krok dalej. Zaproponował, żeby Iran zaatakował amerykańskie bazy w sąsiednich państwach i porwał stacjonujących tam żołnierzy.

Potencjalnym celem amerykańskiej operacji może być irańska wyspa Chark. Znajduje się na niej terminal naftowy, który umożliwia reżimowi eksport ropy drogą morską. Amerykanie mogliby go bez problemu zniszczyć, ale to „opcja atomowa”, gdyż wtedy, w razie upadku reżimu,



fot. Wikipedia/d

następny rząd odziedziczyłby państwo ze zrujnowaną gospodarką. Jej okupacja dałaby za to Trumpowi bardzo silną kartę. Pytaniem pozostaje to, czy biorąc pod uwagę niską popularność tej operacji w USA, prezydent USA odważy się na użycie sił lądowych, co zaszkodziłoby mu politycznie.

Pojawiły się też spekulacje, że Iran sam może zaatakować

Kuwejt i próbować przejąć wyspę Bubijan. Niektórzy irańscy politycy i komentatorzy mocno sugerowali, że może to mieć miejsce. To jednak bardzo niebezpieczne dla reżimu plany. Państwa Zatoki Perskiej, mimo irańskiego ostrzału, nie biorą na razie udziału w wojnie – ale zajęcie terytorium jednego z nich mogłoby sprawić, że się aktywnie do niej włączą.

Trump walczy o reformę prawa wyborczego

WASZYNGTON \ Prezydent USA nie przestaje wywierać silnej presji na republikańskich członków Izby Reprezentantów, aby poparli ustawę SAVE America Act, której celem jest reforma prawa wyborczego. Strategia spikera Izby Reprezentantów Mike’a Johnsona zakłada włączenie przynajmniej części zapisów projektu do zbiorczej ustawy budżetowej.

„Wzywam wszystkich republikanów w Izbie Reprezentantów, aby w tym tygodniu zagłosowali za rezolucją budżetową, która stanowi ważny pierwszy krok do uchwalenia ustawy budżetowej. Republikanie w izbie muszą się zjednoczyć i walczyć o SAVE America Act!” – napisał Donald Trump w mediach społecznościowych.

Prezydent popiera stanowisko spikera Izby Reprezentantów Mike’a Johnsona, który dąży do włączenia przynajmniej części zapisów ustawy do szerszego pakietu budżetowego procedowanego w ramach tzw. pojednania budżetowego (budget reconciliation).

„Należy włączyć do ustawy budżetowej jak najwięcej zapisów SAVE America Act, a także zapewnić pomoc naszym wspaniałym rolnikom i finansowanie dla naszego wojska” – pisał Trump.

SAVE America Act zakłada m.in. wprowadzenie obowiązkowego potwierdzania obywatelstwa USA podczas rejestracji do głosowania i zaostrzenie procedur weryfikacji wyborców.

Według informacji telewizji Fox News projekt ustawy budżetowej przewiduje przeznaczenie 95 mld dol. na nowe wydatki federalne do 2036 r. Ponadto dokument zakłada przeznaczenie ok. 73 mld dol.

na wzmocnienie bezpieczeństwa narodowego w związku z trwającym konfliktem między Stanami Zjednoczonymi a Iranem.

Inicjatywa ta wywołuje jednak podziały w szeregach Partii Republikańskiej. Część konserwatywnych kongresmenów, określanych mianem „jastrzębi fiskalnych”, wyraża obawy, że ta ustawa nie przewiduje wystarczających mechanizmów równoważących dodatkowe wydatki. – Sam fakt, że projekt nie zawiera źródeł finansowania ani nie obejmuje zapisów odbierających finansowanie organizacji Planned Parenthood, wystarczy, abym zagłosował przeciwko. Jestem otwarty na rozmowy z administracją na temat tego, jak możemy zagwarantować, że zapisy ustawy SAVE America Act będą wystarczająco mocne, i tego, co możemy zrobić, aby powstrzymać możliwość przesyłania tabletek aborcyjnych pocztą – powiedział portalowi Fox News Digital Eric Burlison, republikański kongresmen z Missouri.

.....
Tomasz Winiarski

Tajne rozmowy Rosji i Niemiec w Baku

DYPLOMACJA \ Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew potwierdził pojawiające się informacje w sprawie nieformalnego spotkania przedstawicieli Rosji i Niemiec w Baku. – Nasze terytorium zostało po prostu wykorzystane bez naszej wiedzy – mówił prezydent Alijew.

Jako pierwsi na temat spotkania z lipca br. niemieckich i rosyjskich przedstawicieli w stolicy Azerbejdżanu informowali dziennikarze „Die Zeit” i ARD. Ze strony niemieckiej w rozmowach uczestniczyli m.in. były premier Brandenburgii Matthias Platzeck oraz były szef kancelarii Angeli Merkel Ronald Pofalla. Natomiast Kreml reprezentowali były premier Rosji Wiktor Zubkow i Walerij Fadiejew, który sprawuje funkcję przewodniczącego rady ds. praw człowieka przy prezydencie Rosji.

Podczas wtorkowej konferencji prasowej zorganizowanej w Berlinie wspólnie z kanclerzem Niemiec Friedrichem Merzem prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew potwierdził doniesienia medialne. – Statystyki lotów dają podstawy, by sądzić, że w Baku

odbyło się takie tajne spotkanie, jednak Azerbejdżan nie otrzymał żadnego powiadomienia w tej sprawie ani od Niemiec, ani od Rosji – powiedział Alijew.

Do sprawy odniosło się biuro kanclerza Friedricha Merza. „To nie jest inicjatywa kancelarii federalnej. Nie możemy udzielić państwu dalszych informacji” – napisało w odpowiedzi dla „Tagesschau”.

Mimo że rozmowy w Baku miały charakter nieoficjalny i nie były inicjatywą rządu w Berlinie, sprawa wywołała oburzenie w Niemczech. Według informacji ARD i „Die Zeit” niemieckie służby bezpieczeństwa zinterpretowały rozmowy jako rosyjską operację wpływu – czyli próbę wpływnięcia na niemiecką politykę.

.....
(pk)

KRYZYS \ Unijne przepisy i rosnąca dominacja Chin osłabiają europejski przemysł. Zagrożone są dziesiątki tysięcy miejsc pracy w Polsce i setki tysięcy na kontynencie

Chińska ofensywa i unijne regulacje uderzają w rodzimą motoryzację

Europejska motoryzacja znalazła się w jednym z najtrudniejszych momentów od dekad. Coraz silniejsza konkurencja ze strony Chin, rosnąca liczba unijnych regulacji i słabnąca pozycja europejskich producentów sprawiają, że stawką przestaje być wyłącznie sprzedaż samochodów. Chodzi o bezpieczeństwo gospodarcze, utrzymanie przemysłu i setek tysięcy miejsc pracy. Polska, dla której branża motoryzacyjna jest jednym z filarów gospodarki, może odczuć skutki tych zmian szczególnie dotkliwie.

Mariusz Andrzej Urbanke

Sektor motoryzacyjny od lat należy do najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za ok. 8 proc. krajowego PKB i ponad 8,5 proc. całego eksportu. Zapewnia zatrudnienie blisko 200 tys. osób, a kolejne 200 tys. pracuje w przedsiębiorstwach współpracujących z branżą. To sprawia, że decyzje podejmowane przez Komisję Europejską mają bezpośrednie przełożenie na kondycję polskich firm, inwestycje i rynek pracy. Jak wynika z raportu „Polska–Europa–Chiny. Współpraca czy pułapka uzależnienia?”, przygotowanego przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców oraz Ośrodek Studiów Wschodnich przy wsparciu Ministerstwa Rozwoju, wpływ obecnej polityki jest dla europejskiej motoryzacji coraz bardziej niekorzystny. Autorzy raportu wskazują, że narastająca presja konkurencyjna ze strony Chin już dziś przekłada się na wymierne straty. Tylko w ubiegłym roku z europejskiego przemysłu do Chin odpłynęło 87 mld euro wartości dodanej. W przypadku Polski straty oszacowano na 11,4 mld euro.

Chiny zdobywają kolejne rynki

Raport pokazuje również skalę rosnącej zależności Europy od chińskiego przemysłu. Producenci z Chin kontrolują już 22 proc. europejskiego rynku samochodów elektrycznych (BEV), a ponad 95 proc. instalacji fotowoltaicznych w Unii Europejskiej wykorzystuje ogniwa wyprodukowane właśnie w Chinach. Zdaniem autorów opracowania, pod presją rosnącej konkurencji może znaleźć się ok. 45 tys. miejsc pracy w Polsce. Zagrożone są przede



Producenci z Chin kontrolują już 22 proc. europejskiego rynku samochodów elektrycznych | fot. Adobe Stock

wszystkim branży związane z produkcją baterii, części motoryzacyjnych, sprzętu AGD i hutnictwem.

Eksperti podkreślają, że stawką nie jest już wyłącznie konkurencyjność europejskich przedsiębiorstw, lecz także bezpieczeństwo gospodarcze, utrzymanie miejsc pracy i zachowanie potencjału przemysłowego Europy. Jak podkreśla Tomasz Bęben, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM), europejska motoryzacja jest w momencie przełomowym. – Europejska motoryzacja znalazła się w punkcie zwrotnym. Z jednej strony korzystamy z globalnych powiązań gospodarczych, z drugiej – coraz wyraźniej widzimy, jak duże znaczenie dla bezpieczeństwa i konkurencyjności mają odporne łańcuchy dostaw oraz równe zasady gry. Dla producentów i dystrybutorów części istotne jest, aby Europa prowadziła spójną, przewidywal-

na politykę wobec Chin – opartą na partnerstwie tam, gdzie jest ono możliwe, ale również na skutecznej ochronie własnego potencjału przemysłowego. To od tych decyzji będzie zależeć przyszłość naszej branży, a także setek tysięcy miejsc pracy w Polsce i Europie – mówi. Zaangażowanie SDCM w przygotowanie raportu nie jest przypadkowe. Firmy zrzeszone w stowarzyszeniu stanowią ważny element europejskich i światowych łańcuchów dostaw, dlatego skutki napięć geopolitycznych oraz zmian gospodarczych odczuwają wyjątkowo szybko.

Firmy przytłacza lawina unijnych regulacji

Problemy branży pogłębia także rosnąca liczba unijnych przepisów. Przedsiębiorcy wskazują, że tempo zmian regulacyjnych staje się coraz trudniejsze do udźwignięcia. – Motoryzacja znajduje się pod wpływem największej od dekad liczby zmian

regulacyjnych. Obejmują one m.in. kwestie środowiskowe, cyfryzację, dostęp do danych, cyberbezpieczeństwo, gospodarkę o obiegu zamkniętym czy konkurencyjność przemysłu. To sprawia, że przedsiębiorcy potrzebują zarówno czasu na dostosowanie się do nowych wymogów, jak i możliwości przedstawienia praktycznych konsekwencji projektowanych przepisów jeszcze na etapie ich tworzenia – podkreśla Nadia Rybczyńska ze Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych. Zdaniem przedstawicieli branży bez bardziej przewidywalnej polityki regulacyjnej europejskie przedsiębiorstwa będą miały coraz większe trudności z konkurencyjnością z producentami spoza UE.

Niemcy już odczuwają skutki kryzysu

O podobnych problemach mówi się także za zachodnią granicą. Najnowszy raport niemieckiego Instytutu Fraunhofera

ostrzega, że europejski przemysł motoryzacyjny stoi przed poważnym kryzysem na rynku pracy. Według analiz w najbliższych latach z sektora mogą zniknąć setki tysięcy miejsc pracy.

Problemy nie omijają nawet największych producentów. Po posiedzeniu rady nadzorczej Volkswagena ogłoszono plan ograniczenia gamy modeli o połowę, nie odnosząc się jednocześnie do spekulacji dotyczących zamykania fabryk i likwidacji dziesiątek tysięcy etatów. Komentatorzy wskazują, że przedstawione radzie nadzorczej plany oszczędnościowe są wyjątkowo radykalne. Wśród wcześniej analizowanych scenariuszy pojawiały się informacje o zagrożeniu nawet ponad 100 tys. miejsc pracy i możliwości zamknięcia od dwóch do czterech, a nawet większej liczby fabryk w Niemczech. Volkswagen pozostaje przedsiębiorstwem mającym ogromny wpływ na niemiecką gospodarkę, jednak podobnie jak cały kraj znalazł się w głębokim kryzysie. Według ekspertów koncern produkuje zbyt drogo, a należące do niego marki premium – Audi i Porsche – ponoszą konsekwencje wcześniejszych błędów strategicznych.

Wnioski płynące zarówno z polskiego raportu, jak i niemieckich analiz są zbieżne. Bez odbudowy konkurencyjności europejskiego przemysłu, ograniczenia nadmiernych obciążeń regulacyjnych i bardziej przemyślanej strategii wobec Chin przyszłość motoryzacji w Europie może oznaczać nie tylko utratę udziałów rynkowych, lecz także likwidację ogromnej liczby miejsc pracy i dalsze osłabienie potencjału przemysłowego całego kontynentu.

(współpraca: p.woz.)

TURYSTYKA \ Barometr EFL po raz pierwszy od dwóch lat spadł poniżej granicy rozwoju. Branża zмага się z wysokimi kosztami, słabnącym popytem i obawami przed skutkami nowych uprawnień PIP

Wakacje nie pomogły hotelom ani restauracjom

Sezon wakacyjny, który zwykle napędza przychody hoteli, restauracji i firm cateringowych, tym razem nie przynosi oczekiwanego ożywienia. Po raz pierwszy od dwóch lat wskaźnik koniunktury dla sektora HoReCa spadł poniżej granicy 50 pkt, sygnalizując ograniczenie rozwoju. Przedsiębiorcy coraz ostrożniej planują inwestycje, walczą o utrzymanie płynności finansowej, a ich sytuację mogą dodatkowo skomplikować nowe przepisy dotyczące kontroli Państwowej Inspekcji Pracy.

Lucyna Piwowarska

W poprzednich latach trzeci kwartał często był dla branży jednym z lepszych okresów w roku, wspieranym przez urlopy, wyjazdy krajowe, turystykę weekendową i większy ruch w gastronomii. Tym razem sezonowy impuls nie wystarczył – skomentował Piotr Warmuła, dyrektor departamentu sprzedaży rynku maszyn i urządzeń w Europejskim Funduszu Leasingowym (EFL). Najbardziej niepokoi skala wyhamowania inwestycji. – Jeszcze kwartał temu niemal co trzecia firma z sektora planowała większe nakłady, dziś mówi o tym tylko 14 proc. przedsiębiorców. To pokazuje, że



Wakacje, które zwykle napędzają przychody hoteli, restauracji i firm cateringowych, tym razem nie przynoszą oczekiwanego ożywienia | fot. Adobe Stock/

nawet jeśli firmy liczą na przychody z sezonu, to nie przekłada się to na większą gotowość do rozwoju. Branża koncentruje się raczej na utrzymaniu bieżącej

działalności, kontroli kosztów i ostrożnym zarządzaniu płynnością – powiedział Warmuła.

W III kwartale 2025 r. wskaźnik dla branży wynosił 53 pkt,

a rok wcześniej, w III kwartale 2024 r., 52,9 pkt. Teraz odczyt spadł do 49,5 pkt. Jak ostrzegali specjaliści, sytuacja branży jest trudna, weszła ona w 2026 r.

z 470 mln zł długu. A zarabiać jest coraz trudniej. Problemem jest to, że klienci coraz mniej akceptują kolejne podwyżki cen. 72 proc. klientów nie chodzi do restauracji ani nie nocuje w hotelach częściej ze względu na drożyznę. Przedsiębiorcy mają więc ograniczoną możliwość podnoszenia cen, ale także redukcji kosztów. Według danych GUS aż 75 proc. firm z sektora zakwaterowania i gastronomii wskazuje wysokie koszty zatrudnienia pracowników jako najważniejszą barierę prowadzenia działalności.

W dodatku w środku sezonu wakacyjnego zaczynają obowiązywać znowelizowane przepisy ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, co prawdopodobnie pogorszy jeszcze sytuację w branży. W szczycie sezonu nawet 70–80 proc. personelu stanowią pracownicy sezonowi lub osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych. Teraz inspektorzy PIP mogą uznać, że umowa-zlecenie powinna zostać przekształcona w umowę o pracę. Dotychczas wymagało to postępowania sądowego. Brak zastosowania się do decyzji inspektora może skutkować grzywną sięgającą nawet 60 tys. zł. Eksperci rynku wskazują, że przechodzenie na etaty może podnieść koszty działalności nawet o kilkanaście procent.

Linie lotnicze kontra UE. Spór o rozszerzenie ETS

POLITYKA KLIMATYCZNA \ Propozycja Komisji Europejskiej dotycząca rozszerzenia unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS) wywołała zdecydowany sprzeciw międzynarodowej branży lotniczej. Przewoźnicy i organizacje sektora ostrzegają, że nowe regulacje mogą prowadzić do podwójnego obciążenia kosztami emisji CO₂ na części tras międzynarodowych. Z kolei Bruksela przekonuje, że zmiany są niezbędne, by zapobiec obchodzeniu unijnych przepisów klimatycznych.

Zgodnie z propozycją KE do ETS miałyby zostać włączone loty międzynarodowe rozpoczynające się w Europie i kończące w promieniu do 5 tys. km od geograficznego środka kontynentu. Oznacza to objęcie nim m.in. połączeń do Turcji, państw Zatoki Perskiej i Afryki Północnej, przy jednoczesnym pozostawieniu poza systemem większości bezpośrednich lotów do Ameryki Północnej oraz wielu dalekodystansowych połączeń do Azji.

Największe zastrzeżenia przewoźników dotyczą nakładania się unijnego ETS i globalnego systemu CORSIA, zarządzanego przez Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego (ICAO).

Według branży oznaczałoby to równoczesne funkcjonowanie dwóch mechanizmów związanych z rozliczaniem emisji CO₂ na części tych samych tras. – To klasyczny przykład podwójnego uderzenia – ocenił prezes linii lotniczych Emirates Tim Clark. Jak argumentował, przewoźnik z Dubaju zainwestował już znaczne środki w certyfikowane kredyty węglowe w ramach systemu CORSIA, a proponowane przez UE rozwiązania mogą podważyć wypracowany wcześniej globalny model regulacji.

Krytyczne stanowisko przedstawiło również Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych (IATA). Dy-

rektor generalny organizacji Willie Walsh ocenił, że rozszerzenie unijnego ETS może doprowadzić do sporów dotyczących eksterytorialnego stosowania prawa i osłabić globalny model dekarbonizacji lotnictwa oparty na CORSIA. Według IATA konsekwencje wyższych kosztów mogą ostatecznie ponieść pasażerowie oraz przedsiębiorstwa korzystające z transportu lotniczego. Podobne zastrzeżenia zgłosiła organizacja Airlines for America, reprezentująca największych przewoźników ze Stanów Zjednoczonych. Według niej projekt może pozostawiać w sprzeczności z zasadami międzynarodowego systemu lotnictwa cywilnego i dotych-

czasowymi uzgodnieniami wypracowanymi w ramach ICAO.

Komisja Europejska przekonuje jednak, że proponowane zmiany są konieczne do realizacji unijnych celów klimatycznych do 2040 r. Bruksela argumentuje, że ustanowienie granicy 5 tys. km ma ograniczyć zjawisko tzw. wycieku emisji (carbon leakage), polegające na przenoszeniu ruchu pasażerskiego do hubów przesiadkowych poza Unią Europejską – takich jak Stambuł, Ad-Dauha lub Dubaj – w celu uniknięcia unijnych regulacji. Projekt wzbudza jednak zastrzeżenia także części organizacji ekologicznych. Transport & Environment (T&E) zwraca uwagę, że proponowany limit

nie obejmuje najdłuższych tras międzykontynentalnych, które odpowiadają za znaczną część emisji generowanych przez lotnictwo.

Zgodnie z propozycją Komisji Europejskiej nowe przepisy miałyby obowiązywać od 2029 r. i funkcjonować przez cztery lata, do kolejnego przeglądu zaplanowanego na 2032 r.

Negocjacje nad ostatecznym kształtem regulacji między Parlamentem Europejskim a Radą UE mają potrwać do 2027 r. Przedstawiciele branży lotniczej ostrzegają, że przyjęcie projektu w obecnym kształcie może zwiększyć koszty działalności przewoźników i osłabić konkurencyjność europejskiego sektora lotniczego na rynku międzynarodowym. Z kolei KE podkreśla, że celem zmian jest uszczelnienie systemu ETS i zapewnienie skuteczniejszej realizacji unijnej polityki klimatycznej.

(miec)



fot. wikipedia

Alexis de Tocqueville

(1805–1859) francuski myśliciel polityczny, minister spraw zagranicznych II Republiki

\\ Dość szybko skonstatowałem, że w polityce, a może i we wszystkim, żywość odbieranych wrażeń nie zależy od doniosłości wywołującego je faktu, lecz od jego częstotliwości. \\

POLSKA LOKALNA \ Jak działacz KOD blokuje proces demokratyczny

Tak czy owak, blokuje Nowak

I znów to samo – pod pozorem protestów referendalnych działacza związanego z Komitetem Obrony Demokracji po raz kolejny oddala się termin przyspieszonych wyborów prezydenckich w Krakowie. I choć absurd tej sytuacji widać gołym okiem, zrobić można niewiele. Tylko czekać i liczyć, że sąd nie będzie sprzyjał tej politycznej rozgrywce.

Wojciech
Mucha

W ubiegłym tygodniu na łamach „Codziennej” kreśliłem dla Państwa obraz sytuacji pod Wawelem jako przestrożę dla innych samorządów, w których mieszkańcy zechcieliby podnieść rękę na władzę i odwołać ją w referendum. I to nie tylko dlatego, że argumentacja za odwołaniem może być niewystarczająca, ale ze względu na nierówność sił. To władza ma przecież wszelkie możliwości, by zniechęcać do referendum – kijem, marchewką, a nawet pieniędzmi samych mieszkańców, wydawanymi na propagandę.

Kara dla mieszkańców

To wszystko jednak w Krakowie nie zadziało, a finalnie dzięki determinacji komitetu referendalnego, niezależności finansowej organizatorów, ale przede wszystkim samym Krakowianom odwołano prezydenta Aleksandra Miszałskiego, o którym dziś zapomnieli nawet jego najbliżsi współpracownicy. Niestety dla Krakowian, prawdopodobnie na najwyższych szczeblach władzy zapadła decyzja, by mieszkańców za ten akt nieposłuszeństwa ukarać.

Jak bowiem inaczej nazwać sytuację, gdy w ostatnich dniach już po raz kolejny Edward Nowak (związany z KOD) były członek PZPR i opozycjonista okresu PRL, człowiek układu władzy III RP) złożył w sądzie dokumentację odwołującą termin wyborów, które teoretycznie powinny odbyć się po 90 dniach od referendum? Nowak utrzymuje bowiem, że na wynik referendum wpływ miały... m.in. publikowane w serwisie X memy z postaciami z serialu „Przygody Baltazara Gąbki” albo drwiące



Choć kampania formalnie nie wystartowała, to na ulicach Krakowa widać np. plakaty Bartosza Bocheńczaka czy Jana Hoffmana, lidera akcji referendalnej | fot. Alex Kuhn/ArtService/Forum

z cisy wyborczej komentarze w sieci.

I choć w połowie czerwca sąd oddalił jego protest, działacz wykorzystuje w sposób przewlekły i zahaczający o warcholstwo całą dostępną ścięgę odwoławczą. W ostatni poniedziałek Nowak złożył do sądu zażalenie na decyzję sądu, które teraz będzie rozpatrywane (w zależności od tempa prac nawet przez 30 dni), a na koniec sąd okręgowy albo je oddali, albo skieruje je do ponownego rozpoznania, albo uwzględni. I choć niewiele wskazuje, by na finalnym etapie sąd dopatrzył się w memach i złośliwościach internautów czegoś mogącego mieć wpływ na finalny wynik referendum – nie o to przecież chodzi.

Obecnie miastem administruje bowiem powołany przez Donalda Tuska komisarz, którym jest... były zastępca odwołanego Aleksandra Miszałskiego – Stanisław Kracik. Ten przy dobrych (dla niego) wiatrach może się rozgościć w fotelu prezydenta Krakowa nie na

90, ale na 180 lub więcej dni. W tym czasie w mieście trwają nielegitymizowane wyborem mieszkańców zmiany, a atmosfera, która doprowadziła do referendum, jest stopniowo ochładzana.

Sam Kracik zapewne zdaje sobie z tego sprawę, bo w stylizowanej na wywiad prasowy rozmowie dla urzędowego miesięcznika przyznał, że „nie ma mandatu społecznego”, i dodał, że sędował część decyzji na radnych miejskich. Cóż, wystarczyłoby tymczasem, by komisarz Kracik poprosił wspomnianego Edwarda Nowaka, by nie blokował wyborów poprzez swój sądowy protest. I mógłby to zresztą zrobić, bo na początku lat 90. był... asystentem Edwarda Nowaka, gdy ten zasiadał w Sejmie z ramienia Komitetu Obywatelskiego. I tak się to, Szanowni Państwo, kręci pod Wawelem.

Prekampania trwa

O tym, jakie może to przynieść skutki, wiedzą doskonale potencjalni kandydaci

w nieogłoszonych wciąż wyborach. I choć kampania formalnie nie wystartowała, to na ulicach widać np. plakaty polityka Konfederacji Bartosza Bocheńczaka czy Jana Hoffmana, lidera akcji referendalnej. Skąd się wzięły? Prawdopodobnie obaj wykupili zawczasu miejsca na nielicznych w Krakowie słupach ogłoszeniowych, nie przewidując tego, że szyki zostaną im pokrzyżowane przez sympatyka KOD.

Dla obu kandydatów oznacza to raczej utopione pieniądze, bo atmosfera w mieście wypełnionym turystami jest daleka od tego, co działo się jeszcze przed chwilą przy okazji referendum. Wiele wskazuje więc na to, że Tusk z Nowakiem pokrzyżowali szyki nie tylko dwóm „wyrywnym” kandydatom, ale wszystkim liczącym na to, że zmiany w Krakowie będą realne.

Co bowiem można wywnioskować z tej taktyki? Ano tyle, że wybory odbędą się najwcześniej w październiku (jeśli oczywiście sąd nie dopatrzy

się czegoś nowego w stercie wydruków z internetu, mającej być „dowodem” na łamanie cisy referendalnej).

Demokracji się zachciało?!

Do tego czasu mieszkańcy będą przekonywani, że konieczny jest „kandydat zgody i spokoju”, a takim, wiadomo, będzie tylko ten „dający rękojmię dobrej współpracy z radą miasta”, czyli ktoś z Koalicji Obywatelskiej.

I nie ma znaczenia, czy będzie to ogłoszona już w Warszawie jako kandydatka senator Monika Piątkowska, czy nawet sam komisarz Kracik, którego podobno przekonuje się do tego, by powalczył o podmiannę z nierokującą najlepiej parlamentarzystką. Jednocześnie już robi się wszystko, by opozycyjnych kandydatów trzymać w niepewności i nie pozwalać na kampanijne działania.

Że to, co się dzieje, źle oceniają oni sami, wynika choćby ze słów kandydata PiS Michała Drewnickiego. „Stosowane przez tego pana [Edwarda Nowaka] kolejne sztuczki proceduralne, bo tak oceniam kolejne odwołania, zwleknięcie z odbiorem decyzji, wykorzystywanie maksymalnych terminów odwołania itd., sprawiają, że w Krakowie nie mogą się odbyć wybory. To plucie ludziom w twarz. To niszczenie demokracji. Dzięki temu ludzie Koalicji Obywatelskiej w Krakowie, mimo klęski ich prezydenta w referendum kilka miesięcy temu, mogą nadal trzymać się stołków i posad finansowanych z miejskiej kasy, podejmować decyzje i rządzić. Przegrali, a dzięki ich sympatykowi dalej rządzą” – napisał radny z Krakowa w serwisie X.

Wszystko prawda. Tylko czy można było się spodziewać czegoś innego? Naprawdę komuś wydawało się, że można tak po prostu odwołać sobie prezydenta wskazanego uprzednio przez samego Tuska? Demokracji się Państwu zachciało?!



prof. Ryszard Legutko

(ur. 1949) filozof, publicysta, tłumacz i komentator dzieł Platona; europoseł w latach 2009–2024, minister edukacji narodowej w 2007 r.

\\ Najważniejsze jest teraz, aby konflikt ustał, i to w warunkach, w których każda ze stron będzie miała poczucie, że coś zachowała, ale też że coś oddała w imię wyższej racji, jaką jest zwycięstwo w najbliższych wyborach parlamentarnych. \\



Grzegorz Wszółek

ANALIZA \ Podzielone PiS ma znacznie mniejsze szanse na odsunięcie KO od władzy

Prezent dla Tuska

Kiedy cała Polska dyskutowała o kolejnych aferach związanych z patologiami w prywatyzowanej partyjnie ochronie zdrowia w całej Polsce i wypadały kolejne trupy z szaf Warszawskiego Szpitala Południowego, Prawo i Sprawiedliwość postanowiło dać rządzącym prezent. Dziś tematem numer jeden jest coraz bardziej prawdopodobny rozłam największej partii opozycyjnej, a nie katastrofalne poczynania Donalda Tuska, podwyżki cen paliw i uwłaczające wręcz dla polityków koalicji notowania obecnej władzy.



Co się stanie dziś, kiedy minie termin ultimatum Jarosława Kaczyńskiego ws. wystąpienia posłów ze stowarzyszeń, w tym organizacji Mateusza Morawieckiego? | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Paliwo na stacjach jest drogie jak na początku wojny na Bliskim Wschodzie, a ceny zaczynają dobijać do momentu szczytowego po inwazji na Ukrainie. Za benzynę i diesla musimy zapłacić grubo powyżej 7 zł, a niewykluczone, że wkrótce zostanie pokonana bariera 8 zł – mimo niedrogiego dolara i baryłki ropy tańszej o 25–30 proc. względem wiosny 2022 r. Rząd Donalda Tuska w obliczu ogromnego deficytu finansów publicznych zdecydował o anulowaniu programu Ceny Paliw Niżej na wakacje, co natychmiast odbiło się na kieszeniach kierowców.

Sprawą cen paliw zajęli się Przemysław Czarnek i część aktywu PiS. Reszta... wzięła się do prymitywnej nawalanki w mediach społecznościowych, z której nic konkretnego nie wynika. Jeśli już ma ona na coś wpływ, to na dezorientację wyborców prawicy, którzy mogą przeżyć ogromne rozczarowanie i z bliska obserwować, jak wygląda publiczne pranie brudów w bliskim im środowisku.

Na nic apele Jarosława Kaczyńskiego, aby nie zaogniać sytuacji. Ba, jeszcze kilka tygodni temu prezes PiS ostrzegał, że dalsze bitki w sieci będą równoznaczne z wyrzuceniem z partii. Nic takiego się nie stało, a w pojedynkach, przypominających Fame MMA albo historyczne ciosy Argentyńczyków wymierzone w Hiszpanów po przegranym finale mundialu, biorą udział obie (ogółem, bo jest ich więcej) zwaśnione strony – stronnicy Mateusza Morawieckiego i jego oponenti.

Tusk jest w świetnym nastroju

Czy może zatem dziwić dobry humor Donalda Tuska podczas ostatniego posiedzenia Rady Ministrów? Premier w swoim zwyczaju, jak na politycznego trolla przystało, dopingował na platformie X Morawieckiego, by „grillował”. Tak jakby nie miał ważniejszych problemów na głowie – serii skandali w Warszawskim Szpitalu Południowym i innych placówkach ochrony zdrowia nadzorowa-

nych przez samorządowców z KO (choćby w Piasecznie), kolejek do specjalistów, sporu z lekarzami o pensje, braku porządnej, systemowej reformy w zakresie lecznictwa. Dodajmy ogromny deficyt, pogłębiający się dług publiczny i ponoć groźbę wojny z Rosją – przypomnę, że Tusk kilka miesięcy temu straszył, że pozostało nam kilka miesięcy przygotowań do pełnoskalowego ataku Kremla.

I pewnie mało kto, poza pravicowymi publicystami, mu wypomni, że znowu manipulował, by odwrócić uwagę od własnych problemów. Jak to jest, że śmiertelne zagrożenie ze strony Moskwy już wyparowało w narracji Koalicji Obywatelskiej, a zastąpił je podział w PiS?

No właśnie, politycy największej formacji opozycyjnej, mimo sporego doświadczenia i ośmiu lat rządów, nie rozumieją ani powagi chwili, ani tego, że stoją przed wielką szansą na dokończenie reform z okresu 2015–2023. Warunki

są trzy: jedność, przynajmniej pozorna zdolność koalicyjna i bycie poważnym. Niestety, z perspektywy przeciwników obecnego rządu żaden z nich na niecałe półtora roku przed wyborami nie został spełniony.

Poparcie dla rządu szoruje po dnie

Tymczasem według prorządowego CBOS obecna władza może liczyć na zaledwie 29 proc. poparcia. To wynik, który zbliża gabinet Tuska do katastrofalnych notowań schyłkowego Leszka Millera (17–20 proc.), Jerzego Buzka (20–25 proc.) oraz Ewy Kopacz (27 proc.), gdy Platforma Obywatelska wręcz dogorywała. Z drugiej strony prezydent Karol Nawrocki bije rekordy popularności, co dodatkowo wskazuje, że pravicowy elektorat ma przewagę w pejzażu wyborczym nad elektoratami liberalnym i lewicowym.

Na logikę, przy tak niskim poparciu dla rządu i zatopieniu koalicjantów, obrona status quo w 2027 r. jest prak-

tycznie niemożliwa. Ale PiS – obie strony, bo nie ma sensu licytować się na to, kto bardziej przykłada do tego rękę – sprawia, że nagle wszystko jest możliwe.

Ewentualne odejście Mateusza Morawieckiego siłą rzeczy osłabi PiS. Może nie aż tak bardzo, jak chcieliby niektórzy, wieszcząc spadek poniżej 20 proc., ale bariera 30 proc. będzie praktycznie nieosiągalna. To PiS będzie dostawało cięgi za rozłam, co zdezoriontuje również część zdeklarowanych wyborców partii od lat.

Z kolei Mateusz Morawiecki ma z jednej strony dużo więcej ludzi niż Szymon Hołownia, gdy ten zakładał Polskę 2050 i koło w Sejmie, bo ponad 40 „szabelek”, ale na korzystny wynik wyborczy późniejszego koalicjanta KO wpłynął sojusz z mocnym w terenie PSL. Budowa lokalnych struktur partii, nadzorowanie regionów, zaufanie do liderów, tworzenie list wyborczych – trudno zmierzyć się z polskim systemem

w ciągu roku, a nawet w jeszcze krótszym czasie.

Dlatego budowa nowej partii jest teraz Morawieckiemu nie na rękę, to raczej dłuższa perspektywa. Idealny scenariusz dla prawicy polegałby na dogadany, kontrolowanym rozłamie, tak by PiS pozyskało koalicjanta, który stanie się dla niego tym, czym Trzecia Droga była dla Donalda Tuska. W polityce jednak niezwykle rzadko chłodna kalkulacja wygrywa z emocjami i ego.

W optymalnym wariancie Morawiecki wprowadzi w 2027 r. kilkunastu, może ponad 20 posłów. Nikt mu jednak nie da żadnej gwarancji na pozyskanie nowych wyborców, którzy na razie nie zamierzają głosować na dwie główne partie prawicowe. Równie dobrze Rozwój Plus może się zakopać w 2–3 proc. elektoratu PiS, które byłyby potrzebne do odsunięcia Tuska od władzy. O to toczy się gra i nie wierzę, że tej świadomości nie mają obie strony partyjnego sporu.

Wygodne ławy opozycji

Co się stanie dziś, kiedy minie termin ultimatum Jarosława Kaczyńskiego ws. wystąpienia posłów ze stowarzyszeń, w tym organizacji Mateusza Morawieckiego? Awantura w PiS tak dalece eskalowała, że prezes Kaczyński nie chce pozwolić na alternatywnie prowadzoną kampanię do parlamentu.

Z drugiej strony otoczenie Mateusza Morawieckiego czeka na wypchnięcie z partii, by odejść w glorii męczenników. W 2011 r., gdy PiS opuszczali w podobnej scenarii emocjonalnej Zbigniew Ziobro i Jacek Kurski, na prawicy wybuchła wojna, która trwała kilkanaście miesięcy. Z tym, że rozłam nastąpił tuż po przegranych wyborach parlamentarnych, gdy PiS było w największym kryzysie, nie mając wpływu na nic. Teraz sytuacja – choćby po wyborach prezydenckich z ubiegłego roku – jest zupełnie inna.

PiS, zamiast bazować na sukcesie prezydenta i docierać z przekazem do różnych elektoratów, grać na „dwa płuca” – nurza się w wewnętrznych konfliktach, które skończą się katastrofą, przed którą przestrzegał wczoraj na łamach „Codziennej” prof. Ryszard Legutko. Jeszcze jest czas na opamiętanie – chyba że politykom największej partii w Sejmie z przyzwyczajenia wygodnie jest w ławach opozycji?



CYTAT \ Nie odmawia się tej telewizji zaproszenia. Trzeba wszystko rzucić i przyjechać do Republiki. Co tu dużo mówić, jesteście oknem na świat – powiedział lider zespołu Bayer Full Sławomir Świerzyński w programie „Wstajemy”. Artysta dzień wcześniej skończył koncert o godz. 2 w nocy, mimo to przybył do porannego pasma Republiki.

KULTURA \ Premiera kinowa 4 września

Marcin Dorociński – szachy, KGB i Hollywood

Zagraniczna kariera znakomitego polskiego aktora Marcina Dorocińskiego nabiera rumieńców. Po „Gambicie królowej” i „Mission: Impossible” teraz zobaczymy go w wysokobudżetowej amerykańskiej komedii szpiegowskiej „Katastrofa w duecie”. Tym razem w roli czarnego charakteru w czasie zimnej wojny.

Sylwia Krasnodębska

Marcin Dorociński po raz kolejny udowadnia, że jego obecność w światowym kinie to nie przypadek ani epizod. Zobaczymy go teraz 4 września w wysokobudżetowej komedii szpiegowskiej „Katastrofa w duecie”, która pojawi się na platformie Apple TV+. W fabule osadzonej w realiach zimnej wojny Polak pojawia się w czołowej obsadzie – tuż obok takich nazwisk jak Ryan Reynolds i Kenneth Branagh – wcielając się w postać groźnego antagonisty.

W zimnowojennym filmie „Katastrofa w duecie” Ryan Reynolds gra amerykańskiego pilota Troya Kelly’ego, który po nieudanej misji w Związku Sowieckim trafia do niewoli. Tam nawiązuje niespodziewany sojusz z byłym agentem KGB Nikołajem Ustinowem (Kenneth Branagh), co staje się jego jedyną szansą na ratunek. Ważną rolę w produkcji odgrywa Marcin Dorociński, który wciela się w postać Aleksandra Wołkowa – jednego z głównych antagonistów ścigających bohaterów.

Jak pamiętamy, w „Mission: Impossible – Dead Reckoning” produkowanym

przez Toma Cruise’a Dorociński zagrał kapitana rosyjskiego okrętu podwodnego. Amerykańscy twórcy potrzebowali aktora, który w filmie będzie mówił po angielsku z rosyjskim akcentem, a nie chcieli ściągać Rosjan z wiadomego powodu (poza tymi, którzy przeciwstawili się reżimowi i z Rosji uciekli, jak Iwan Iwaszkin, który grał drugiego kapitana).

Rola w globalnym, amerykańskim hicie „Gambit królowej” była milowym krokiem na ścieżce, którą Dorociński konsekwentnie kroczy od kilku lat. W amerykańskim serialu „Wikingowie: Walhalla” wcielił się w mądrego i cha-



W zimnowojennej produkcji Marcin Dorociński wcieli się w postać Aleksandra Wołkowa – jednego z głównych antagonistów ścigających bohaterów | fot. mat. pras./d

ryzmatycznego króla Jarosława Mądrego. Marcin Dorociński zagrał też w południowokoreańskim filmie ak-

cji „Okup” w reż. Seong-hun Kima. W produkcji tej wcielił się w negocjatora i marszanda sztuki.

Niewidzialna siła rodziny

KINO \ Na początku września do kin wejdzie irlandzka produkcja „500 mil” w reż. Morgana Matthews. Ma być to dramat pokazujący ucieczkę braci z rozbitego domu. Chłopcy, by nie zostać rozdzieleni przez rozstających się rodziców, postanawiają przemierzyć 500 mil, by schronić się u dziadka.

Nastoletni Finn (Roman Griffin Davis z „Jojo Rabbit”) wraz z młodszym bratem Charliem (Dexter Sol Ansell z „Rycerza siedmiu królestw”) decydują się na ucieczkę z domu, chcąc zapobiec rozłace po rozwodzie rodziców. Kierują się na dzikie, zachodnie wybrzeże Irlandii, do swojego ukochanego dziadka Johna, którego dom traktują jako ostatni azyl. Trasa liczy 500 mil i wymaga od nich tylko sprytu, lecz także zdania się na pomoc obcych – w tym bezkompromisowej artystki ulicznej Kait (Maisie Williams z „Gry o tron”).

– Dla mnie ta historia rodziny w kryzysie ma w sobie coś uniwersalnego – rodzina jest rozdarta i rozdzielona, ale nadal łączą ją potężne siły, które przyciągają jej członków do siebie. Zawsze interesowały mnie chaotyczne, niedoskonałe rodziny, które rozpadły się i ponownie połączyły w innej



„500 mil” ma przypominać, jak ważną rolę w utrzymaniu rodziny mogą odgrywać dziadkowie | fot. mat. pras./d

formie. Albo rodziny, które na pozór są niekonwencjonalne, ale znajdują sposób, by funkcjonować jako całość. Częściowo w wyniku moich własnych doświadczeń, ponieważ zostałem ojcem w bardzo młodym wieku, rozumiem również, jak ważną rolę w utrzymaniu rodziny mogą odgrywać dziadkowie. I że słowo „razem” nie-

koniecznie oznacza fizyczną bliskość, ale raczej utrzymywanie rodziny w ryzach, bycie jednocześnie źródłem ciepła i stabilności – a taką rolę dziadek John tradycyjnie odgrywał w rodzinie w filmie „500 mil” – mówi reżyser Morgan Matthews.

.....
(sk)

Biennale bez unijnego wsparcia

SZTUKA \ Zaproszenie Rosji do udziału w Biennale Sztuki w Wenecji doprowadziło do wstrzymania finansowania ze strony Komisji Europejskiej. W efekcie organizatorzy stracili dotację w wysokości 2 mln euro.

Mimo że w latach 2022 i 2024 zabrakło rosyjskiej obecności na wydarzeniu, podczas bieżącej edycji Fundacja Biennale umożliwiła prezentację artystom z kraju Putina. W oficjalnym oświadczeniu organizatorzy przekonywali, że dopuszczenie Rosji do 61. edycji wystawy nastąpiło z zachowaniem wszelkich krajowych i międzynarodowych wymogów prawnych oraz nie naruszyło unijnych sankcji. Wyjaśnienia te nie zażegnały jednak fali oburzenia. Sprzeciw wyrazili m.in. szefowa włoskiego rządu Giorgia Meloni i minister kultury Alessandro Giuli. Do protestu dołączyli ministrowie kultury z blisko 20 państw, w tym polska minister Marta Cienkowska.

Dodatkowe kontrowersje wzbudziła komisarz rosyjskie-

go pawilonu Anastazja Karnejewa, której zarzucano powiązania z tamtejszą zbrojeniówką. Ukraińscy politycy ujawnili bowiem informacje o biznesowych i rodzinnych relacjach Karnejewej z rosyjskim sektorem wojskowym. Ostatecznie Europejska Agencja Wykonawcza ds. Edukacji i Kultury, idąc za wskazaniem Komisji Europejskiej, zerwała umowę opiewającą na 2 mln euro. Rzecznik KE Guillaume Mercier podkreślił w wypowiedzi dla PAP, że inicjatywy wspierane z pieniędzy europejskich podatników muszą promować wartości demokratyczne, wolność słowa i otwartość – kwestie, które we współczesnej Rosji są całkowicie ignorowane.

.....
(sk)



17:35 | REPUBLIKA

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17:35 | REPUBLIKA

PUBLICYSTYKA

„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA” \ Dynamiczne rozmowy, ostre pytania i komentarze do wydarzeń, które w ostatnich godzinach zdominowały debatę publiczną. Miłosz Kłeczek rozmawia z politykami i ekspertami o sprawach ważnych dla Polski.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 23 LIPCA 2026

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

REPUBLIKA



05:50	Agro Info
05:55	Republika wstajemy!
06:10	Kto tu rządzi?
06:50	Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05	Przyjaciele Republiki
08:00	Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30	Michał #Rachoń
10:01	Po 10:00
11:01	Po 11:00
12:01	Po 12:00
13:00	Trzynasta...
13:35	Republika dzień - serwis
14:10	1410 Bitwa polityczna
15:00	Republika dzień - serwis
15:20	Klub sportowy
15:25	Republika dzień
16:45	Klub sportowy
16:55	Express Republiki
17:10	Express Republiki+
17:35	Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50	Klub sportowy
18:58	Prognoza pogody
19:00	Dzisiaj - serwis inform.
20:20	Gość Dzisiaj
20:50	W punkt
22:15	Piachem w tryby
23:20	Codziennie *****burza
23:35	Republika wieczór
00:20	Republika Nocą
01:40	Express Republiki
02:00	Express Republiki+
02:15	Poland Daily
02:29	Poland Daily - Weather
02:30	Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1



08:00	Serwis Info
08:10	Pogoda Info
08:15	Na kłopoty... Bednarzki (5) - serial
09:20	Ranczo (89) - serial
10:10	Komisarz Alex (274) - serial
11:05	Ojciec Mateusz (210) - serial
12:00	Serwis Info
12:10	Agrobiznes
12:30	Agropogoda
12:40	Magazyn rolniczy
12:55	Natura w Jedyńce
14:00	Splątane losy (7) - serial
15:00	Serwis Info
15:10	Pogoda Info
15:25	Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00	Dziedzictwo (987) - serial
17:00	Teleexpress, pogoda
17:25	Jaka to melodia? - teleturniej
18:05	Reporterzy - mag.
18:25	Akcyjowa 38 (918) - serial
19:30	Program informacyjny
19:55	Pytanie dnia
20:10	Sport, pogoda
20:30	Ojciec Mateusz (405) - serial
21:25	Sprawa dla reportera
22:25	Sean Penn, amerykański wicherzyciel - dok., Francja 2024
23:30	Morderstwa w Bayeux - film krym., Francja 2023
01:15	Popioły (1) - dramat hist., Polska 1965

TVP 2



06:55	Barwy szczęścia (3360) - serial
07:30	Pytanie na śniadanie
11:30	Rodzinka.pl (50) - serial
12:00	Rodzinka.pl (51) - serial
12:35	Koło fortuny - teleturniej
13:15	Panna młoda (151) - serial
14:05	Va banque - teleturniej
14:35	Na sygnale (882) - serial
15:05	La Promesa - pałac tajemnic (439) - serial
16:00	Koło fortuny - teleturniej
16:35	Familiada - teleturniej
17:20	Panna młoda (152) - serial
18:15	Va banque - teleturniej
18:50	Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25	Barwy szczęścia (3360) - serial
20:05	Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
20:35	Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
20:55	Kocham Cię, Polsko! - pr. rozryw.
22:30	Daleko od szosy (7) - serial
00:05	PitBull 2 (13) - serial
01:00	U Pana Boga za miedzą - komedia, Polska 2009

POLSAT



06:00	Nowy dzień z Polsat News
08:30	Malanowski i partnerzy (353) - serial
09:00	Malanowski i partnerzy (354) - serial
09:30	Trudne sprawy (1275) - serial
10:30	Trudne sprawy (1276) - serial
11:35	Gliniarze (892) - serial
12:35	Gliniarze (893) - serial
13:40	Dlaczego ja? (1522) - serial
14:40	Dlaczego ja? (1523) - serial
15:50	Wydarzenia
16:15	Pogoda
16:25	Interwencja
16:40	Gliniarze (1089) - serial
17:40	Gliniarze (1090) - serial
18:50	Wydarzenia
19:15	Gość „Wydarzeń”
19:35	Sport, pogoda
20:00	Miłość na pierwszej stronie - komedia romant., Polska 2022.
	Nina rozpoczyna pracę jako paparazzo, poznaje Roberta - syna pary prezydenckiej. Bohaterowie zakochują się w sobie i muszą zmierzyć się z licznymi trudnościami.
22:35	Mamma Mia! - komedia muzyczna, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2008

PULS



06:00	Policjanci z Miami (15) - serial
07:00	Policjanci z Miami (16) - serial
08:00	Kobra - oddział specjalny (8) - serial
09:00	Kobra - oddział specjalny (9) - serial
10:00	Maria z przedmieścia (73) - serial
11:00	Maria z przedmieścia (73) - serial
12:00	Nie igraj z aniołem (123) - serial
13:00	Wspaniałe stulecie (57) - serial
14:00	Kurierzy (42) - serial
15:00	Lombard. Życie pod zastaw (556) - serial
16:00	Lombard. Życie pod zastaw (557) - serial
17:00	Kurierzy (43) - serial
18:00	Lombard. Życie pod zastaw (980) - serial
19:00	Lombard. Życie pod zastaw (981) - serial
20:00	Po śladach mordercy - film kryminalny, USA 2021, wyk. Megan Fox, Bruce Willis
22:05	Ogień zwalczaj ogniem - dramat sensacyjny, USA 2012
00:05	Komórka - film sensacyjny, Niemcy/USA 2004, wyk. Kim Basinger, Chris Evans
02:00	Dzielnica strachu (441) - serial
03:00	Lombard. Życie pod zastaw (976) - serial

TRWAM



08:00	Informacje dnia
08:15	Polski punkt widzenia
08:40	Dzielnia niewiasta
09:00	Na zdrowie
09:20	Bóg z nami
10:00	Informacje dnia
10:15	Rozmowy niedokoń.
11:25	Mysząc Ojczyzna
11:35	Przyroda i ludzie
12:00	Anioł Pański
12:03	Informacje dnia
12:20	Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
12:50	Mateczniki Polkości
13:00	Parafia pw. Świętej Rodziny
13:30	Msza święta
14:30	Czerwony Dwór
15:00	Po stronie prawdy
15:50	Ma się rozumieć
16:00	Informacje dnia
16:10	Z wędką nad wodę
16:35	Sól ziemi
17:05	Akademia pro-life
17:30	Odpowiedzialni za Kościół
18:00	Anioł Pański
18:05	Informacje dnia
18:15	Rozmowy niedokoń.
19:25	Program edukacyjny
19:45	Modlitwa dzieci
20:00	Informacje dnia
20:20	Różaniec
20:50	Śladami historii
21:00	Apel Jasnogórski
21:20	Informacje dnia
21:40	Polski punkt widzenia
22:00	Głos serca
22:45	Wolyn - nierozliczone ludobójstwo
00:00	Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Prenumerata Elektroniczna za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo
– teraz do odbioru przez Twój
Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



TRUMP CHCE INFANTINO W ONZ

MUNDIAL 2026 \ Prezydent USA Donald Trump chce, by kolejnym sekretarzem generalnym ONZ został... prezydent FIFA Gianni Infantino – poinformował we wtorek „New York Post”, powołując się na źródła z otoczenia Białego Domu. – Cieszy się szacunkiem na całym świecie i ma wyjątkową zdolność jednoczenia ludzi – chwalił Szwajcara Trump.

LIGA MISTRZÓW \ Dwa polskie zespoły, Lech Poznań i Górnik Zabrze, rozpoczęły walkę o awans do III rundy kwalifikacji

Mistrz Danii znokautowany

Mistrz Polski Lech Poznań w imponującym stylu rozpoczął walkę o Ligę Mistrzów. Kolejorz pokonał na wyjeździe duński Aarhus GF 4:1. Po raz pierwszy o Champions League walczą aż dwa polskie zespoły. Wicemistrz kraju Górnik Zabrze też dzielnie walczył, ale uległ w Stambule 0:1 drugiemu zespołowi ligi tureckiej – Fenerbahçe. Oba polskie kluby pozostają w grze o третią rundę kwalifikacji.

Artur Szczepanik

Lech kompletnie rozbił mistrza Danii. Trzy z czterech bramek dla Poznaniaków strzelili Szwedzi: Mikael Ishak pierwszą (29. minuta) oraz dwie Patrik Wålemark (42., 65.). Najładniejszym trafieniem spotkania popisał się obrońca z Ghany Terry Yegbe (61. minuta), który posłał bombę do siatki z ponad 30 metrów.

Mecz był rozgrywany w Randers, 40 km od Aarhus, ponieważ stadion AGF przechodzi modernizację. Duńczycy od 37. minuty grali w dziesięciu, czerwoną kartką za interwencję ręką poza polem karnym został ukarany bramkarz Jesper Hansen.

– Jesteśmy niezwykle usatysfakcjonowani – cieszył się trener mistrza Polski, Duńczyk Niels Frederiksen. – To dobry punkt wyjściowy przed rewanżem, ale musimy dokończyć naszą pracę za tydzień. Przypomniałem zawodnikom nasze



Lech Poznań z Danii przywiózł czterobramkową zaliczkę | fot. Rasmus Jensen/Gonzales Photo/Forum

zeszłoroczne mecze z Crveną Zvezdą Belgrad czy RC Genk. Pierwszy z nich przegraliśmy 1:3, drugi 1:5, a moim zdaniem wcale nie byliśmy tak bardzo gorsi. To była ważna lekcja, którą wyciągnęliśmy z tamtych meczów. Czasem trzeba pokazać jakość w inny sposób. Oczywiście, czerwona kartka miała wpływ na przebieg meczu, tu nie ma wątpliwości – skomentował.

Lech w poprzednim sezonie obronił tytuł mistrza Polski, ale z marzeniami o Champions League pożegnał się bardzo szybko. Teraz awans do wymarzonej rozgrywki jest na wyciągnięcie ręki. – Wszyscy wiedzą, że jesteśmy bardzo ambitni, chcemy wygrać więcej niż to, co udało nam się wywalczyć w dwóch ostatnich sezonach. Mamy swoje aspiracje w lidze i w euro-

pejskich rozgrywkach. Przez ostatni czas wszyscy ciężko pracowali, zarówno piłkarze, jak i sztab. Moim zdaniem jesteśmy bardzo dobrze przygotowani do walki o nasze cele – powiedział Frederiksen, który jeszcze w maju przedłużył kontrakt z poznańskim klubem o dwa lata.

Przyszłotygodniowy rewanż z Duńczykami powinien być formalnością. W kolejnej run-

dzie Lech zmierzy się z azeriskim Sabahem lub fińskim Kuopionem Palloseura. Klub ze stolicy Azerbejdżanu, którego graczem jest były obrońca Lecha Tymoteusz Puchacz, wygrał pierwszy mecz 1:0.

Po raz pierwszy od wielu lat mistrz Polski do walki o Ligę Mistrzów przystępuje wzmocniony, a nie osłabiony. Władze Lecha szybko wykupiły Luisa Palmę z Celticu Glasgow, który w poznańskim zespole występował na zasadzie wypożyczenia. Kosztował 4 mln euro. Do zespołu dołączyli również bramkarz Mateusz Lis z tureckiego Göztepe Izmir, obrońca z Ghany Terry Yegbe (ostatnio francuski FC Metz) oraz irański pomocnik Allahyar Sayyadmanesh (belgijskie KVC Westerlo).

Przyzwicie w Stambule spisał się też Górnik. Zabranie przegrali 0:1. Zwycięskiego gola dla Fenerbahçe strzelił w 37. minucie z rzutu wolnego Brazylijczyk Anderson Talisca.

Wicemistrzowie Turcji latem wydali na wzmocnienia 80 mln euro. Połowę z tej kwoty zapłacono Olympique Marsylia za Anglika Masona Greenwooda. W pierwszym składzie Fenerbahçe zagrał też m.in. Holender Nathan Ake i Portugalczyk Nelson Semedo, których niedawno mogliśmy podziwiać podczas mistrzostw świata.

Rewanże obu meczów w środę. Lech zagra o godz. 19, a Górnik o 20.

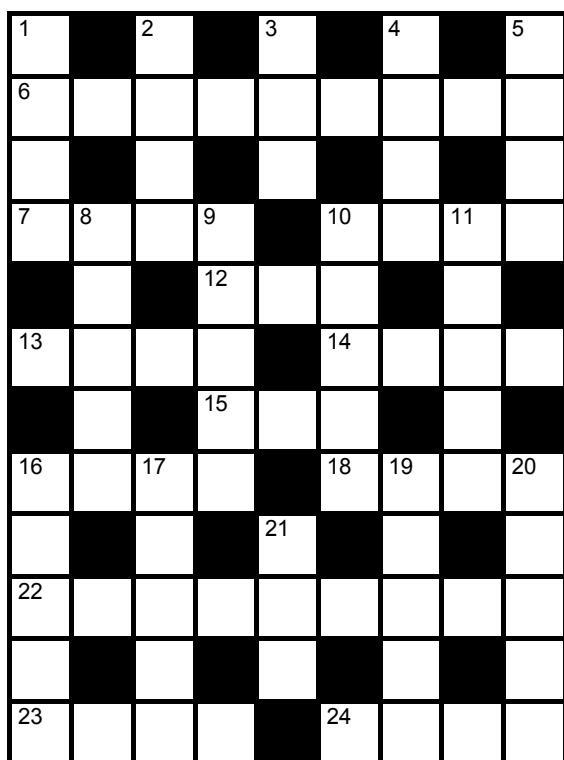
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

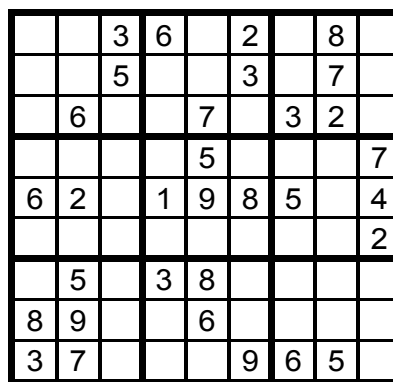
- 6) lekcja z mapą
- 7) imię Oza, pisarza
- 10) koleje życia
- 12) święty z Apulii
- 13) koralowa wyspa
- 14) dolna kończyna
- 15) narząd wzroku
- 16) „Zarodziejski ...” Mozarta
- 18) siatkarze z Bełchatowa
- 22) stolica Katalonii
- 23) imię Dymnej
- 24) biurowy dalekopis

PIONOWO

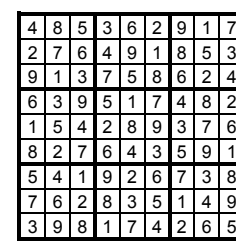
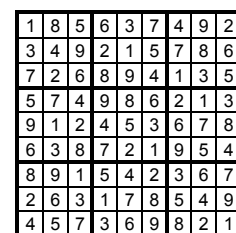
- 1) szukana w stogu siana
- 2) atrakcja Sopotu
- 3) dzieli się na okresy
- 4) bujna fryzura
- 5) punkt wypadowy
- 8) cyna lub rtęć
- 9) bieg okoliczności
- 10) list kapusia
- 11) belka podłogowa
- 16) uporczywy strach
- 17) szklany w komputerze
- 19) pień drzewa
- 20) sukces w karierze
- 21) autor „Myśli nieuczesanych”



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PJW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.